# PRZEGLĄD SĄDOWY

PISMO

POPULARNO-NAUKOWE

POŚWIĘCONE

## TEORYI I PRAKTYCE PRAWA

MIESIĄC PAŹDZIERNIK.

TOM XVII — ZESZYT I

WARSZAWA,
W DRUKARNI S. ORGELBRANDA SYNÓW,
ulica Bednarska Nr. 20.

1872.

# PRZEGLĄD SĄDOWY.

# PRZEGLĄD SĄDOWY

## PISMO POPULARNO-NAUKOWE

POŚWIĘCONE

## TEORYI I PRAKTYCE PRAWA.

TOM XVII

**WARSZAWA,**

w DRUKARNI S. ORGELBRANDA SYNÓW,

ulica Bednarska Nr. 20.

**1872.**

Дозволено Цензурою.

Варшава дня 19 (31) Декабря 1872. г.

# WYKŁAD KODEXU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO.

przez

Hipolita Chwaliboga.

---

## XVIII. O SĄDOWEM BADANIU STRON CZYLI ZAPYTANIACH.

(*O Interrogatorjach*).

Dla osiągnięcia dowodu z przyznania, użytecznem jest często badanie stron, względem którego Tytuł XV K. P. S. podaje prawidła.

### ROZDZIAŁ I.

*Wiadomości historyczne.*

W Rzymie, Sędzia miał moc zupełną badać strony z urzędu i dawać im wszelkie zapytania, jakie mogły go oświecić w poszukiwaniu prawdy.

W średnich wiekach zaprowadzono w tym względzie we Francyi formy tajemnicze, z procedury kościelnéj zaczerpane. Obie strony przysięgały przed zaczęciem processu, że sprawę swoją poczytują za dobrą.

Również i rzetelność pism składanych, potwierdzały oświadczeniem, które wszakże mogło i od pełnomocnika pochodzić, a nawet być piśmienne. Późniéj obowiązano strony do odpowiadania osobiście i kategorycznie.

Sędziowie Konsularni (handlowi), sami tylko byli upoważnieni, zobowiązywać strony, aby przed niemi stanęły, a następnie badać je podług upodobania.

W zwykłych jurysdykcyach, rozkaz wydany stronie do stawiennictwa przed Sądem, byłby poczytywany za ubliżenie pełnomocnikom.

Interrogatorye mogły być przez Sąd rozporządzone, tylko na podanie pełnomocnika, ze wskazaniem czynów, o których strona na 24godzin przynajmniéj otrzymywała wiadomość.

Badanie następnie odbywało się przez delegowanego sekretnie, bez obecności przeciwnika. Każdą odpowiedź stwierdzała przysięga. Redaktorowie Ordonansy z 1667 roku, zastawszy ten stan rzeczy, potwierdzili tylko formy będące w użyciu względem tak zwanego: *Interrogatoire sur faits et articles*, chociaż Prezes Lamoignon wytykał wady tego systematu. Uważał bowiem, że wręczanie stronie zapytań, względem których ma odpowiadać, daje możność przygotowania się na odpowiedź, zaś przysięga otwiera pole do krzywoprzysięstwa; lecz dawna rutyna przemogła.

Kodex Postępowania Sądowego, w tém ulepszył formę, że dozwolił dawać dodatkowe pytania, i że zniósł przysięgę.

## ROZDZIAŁ II.

### *Przepisy obowiązującego prawa.*

## ODDZIAŁ I.

### *Jakie osoby podlegają sądowemu badaniu.*

Podług zasady w artykule 324. K. P. S. zawartéj, same tylko osoby, wchodzące do processu mogą być badanemi

w téj drodze. Gdyby bowiem można podstawiać w ich miejsce inne osoby, byłaby to inkwizycya, pokryta inną nazwą.

Zapytania, mogą mieć miejsce, chociażby strona, miała tylko podrzędny w sprawie interes, *np.* gdy mąż, wchodzi do processu jako assystujący żonie. W téj drodze wszakże osiągnięte przyznania, o tyle tylko mogą być za dowód przyjęte, o ile ogólne zasady prawa tego dozwalają. Można także poddać badaniu opiekuna, jeżeli idzie o akcyę ruchomą, którą tenże opiekun może wytaczać bez żadnego upoważnienia.

Niemożna przecież rozciągać tego do przypadków, gdzie opiekun i w ogóle osoba, przedstawiająca niezdolnych, niezoże czynić ża nych przyznań, jak naprzykład w przedmiocie ie ruchomym.. W każdym razie potrzeba, iżby czyny względem których mają być czynione zapytania, były osobistemi. Wynika to z analogii artykułu 336. K. P. S. odnoszącego się do badania osób, zarządzających zakładami publicznemi.

## ODDZIAŁ II.

### *W jakich okolicznościach zapytania mogą być rozporządzone?*

Podług artykułu 324. K. P. S. zapytania mogą być nakazane w każdéj materyi i w każdym stanie sprawy, bez opóźnienia wszakże instrukcyi i wyroku. Wynika więc stąd, iż badanie może być nakazanem, nawet w sporach, przenoszących 150. franków, w których powód nieprzedstawia żadnego piśmiennego tytułu.

Dopuszczalnem jest nadto, nietylko w sprawach prywatnych, ale nawet w obchodzących porządek publiczny, *np.* w sprawach o stan, z warunkiem wszakże ocenienia przyznań osoby badanéj. Może być zarówno nakazanem w Sądzie Appellacyjnym jako i w pierwszéj Instancyi.

Prawo przecież żądania zapytań, niepowinno posługiwać stronie, jako sposób umyślnego opóźnienia wyroku. Gdyby więc było widocznem, że taki cel strona zamierzyła, Sądy odmówić powinny zapytań. Zapytania po naznaczeniu deferowanéj przysięgi, która jest rodzajem komplanacyi, niepowinny mieć miejsca. Wyrok wszakże, naznaczający jednéj ze stron przysięgę z urzędu, nietamowałby bezwarunkowo naznaczenia tego rodzaju dowodu, gdyby czyny proponowane, były stosownemi, a położenie sporu kazało się spodziewać, że taki dowód, do zamierzonego celu, to jest do wykrycia prawdy, doprowadzi.

## ODDZIAŁ III.

*Na jakie czyny, zapytania mogą być naznaczone?*

W tym przedmiocie, Artykuł 324 K. P. S. stanowi, że zapytania, odnosić się mogą jedynie *co do czynów i punktów stanowczych, a dotyczących przedmiotu w sporze będącego.*

Do Sędziów należy ocenić ostatecznie, związek proponowanych czynów z przedmiotem processu. Za dawnego prawa przestrzegano (tak jak pod względem przysięgi) iżby nienakazywać badania na czyny karogodne, to jest, prawem karnem zakazane.

Lubo Kodex P. S. dawnéj zasady niepowtórzył wyraźnie, przyzwoitość przecież wymaga, ażeby była szanowaną, bo śledzenie czynów prawem karnem zakazanych, tylko Sądom Karnym pozostawione być powinno.

## ODDZIAŁ IV.

*Formy poprzedzające badanie.*

Badanie strony, może być postanowione tylko wyrokiem, a to na skutek podania strony, obejmującego czyny, mające być przedmiotem badania.

Widzimy zatem, że zapytania, niemogą być nakazane z urzędu.

Do badania jest właściwym Prezes, lub ten Sędzia, którego Prezes lub Trybunał wyznaczy. W razie odległego mięszkania, Prezes może o to wezwać Prezesa Trybunału, w którego jurysdykcyi strona mięszka, lub też Podsędka właściwego jéj mięszkaniu (326). Nic wszakże nietamuje, aby Trybunał sam wyznaczył obcego Sędziego.

Podług art. 327 K. P. S. Sędzia delegowany, obowiązanym jest oznaczyć dzień i godzinę badania, na oryginale tego postanowienia, którem został mianowany, bez sporządzania od dzielnego protokółu.

Gdyby wyznaczonym był termin, Trybunał zamieści swój rozkaz na głównym wyciągu wyroku.

Termin do stawienia się strony i do jéj zawezwania, powinien być odpowiednio odległym. W razie, gdyby mająca być zapytywaną strona, prawnie przeszkodzoną była, Sędzia uda się w to miejsce, gdzie pomieniona strona zostawać jest zmuszoną (podług art. 328), rozumie się, gdy to miejsce położone jest w jurysdykcyi Trybunału, do którego Sędzia należy.

Gdyby przeszkoda, była tylko chwilową (co Sędzia Delegowany może ocenić), zaradzi temu, przez odroczenie terminu do zbadania.

Aby strona niemiała zanadto długiego czasu do namysłu, z którego korzystając, mogłaby odpowiedzi zręczne a kłamliwe ułożyć, prawo niewymaga zbyt wczesnego wezwania.

Stanowi jedynie w art. 329, że przynajmniéj na 24 godzin, przed badaniem strony, doręczone jéj będą jednym aktem, osobiście lub w zamięszkaniu (rozumie się rzeczywistem), postanowienie Trybunału, oraz decyzya Prezesa lub Sędziego, mającego odbyć badanie, wraz z wezwaniem do stawiennictwa Odbywa się to za pośrednictwem Woźnego, którego Sędzia na ten cel wyznaczy. Termin 24 godzin, odmienny jest od zwykłych terminów liczonych na dnie, więc liczy się od godziny do godziny, lecz Woźny powinien wymienić godzinę wręcze-

nia w kontestacyi. Powiększenie terminu jednym dniem na trzy miryametry, niemoże ulegać wątpliwości. Gdyby wezwanie doręczył inny Woźny, a nie Woźny przez Sąd wyznaczony, wezwanie to, byłoby nieważnem, chyba, że strona dobrowolnie się stawi i nieważność pokryje.

Podług art. 331. strona, która niestanąwszy w skutku wezwania, stawi się późniéj, ale zawsze przed wyrokiem, będzie zbadaną, ale zapłaci koszta pierwszego protokółu i doręczenia, bez możności poszukiwania.

Gdyby w dniu na badanie oznaczonym, strona wezwana, usprawiedliwiła prawną przeszkodę, Sędzia obowiązany jest wyznaczyć inny dzień do badania, bez nowego wezwania (art. 332). Strona przeszkodę swoją objawi przez Patrona. List prosty, do Sędziego adressowany, niebyłby dostatecznym, bo Sędzia nieobowiązany znać pisma strony.

## ODDZIAŁ V.

### *Formy samego badania.*

Podług art. 333 K. P. S., strona odpowiadać będzie osobiście, co do czynów postanowionych wyrokiem, a nawet co do czynów, względem których Sędzia zapytywać ją będzie z urzędu. Niebędzie jéj wolno czytać żadnego projektu odpowiedzi na piśmie. Żaden też doradca niemoże być przy tem obecnym. Odpowiedzi powinny być *dokładne i stanowcze*, co do każdego czynu i bez używania wyrażeń potwarczych lub ubliżających. Strona żądająca badania, niemoże się przy niem znajdować (333). Ten ostatni zakaz stosuje się nietylko do saméj strony przeciwnéj, lecz jeszcze do jéj doradców. Celem tego zakazu, jest niedopuszczenie zalęknienia strony zapytywanéj, obecnością przeciwników. Cóżby jednak wynikło, gdyby przepisy art. 333, niebyły zachowanemi? Skutek byłby taki, że albo Trybunał mógłby naznaczyć nowe badanie, albo mógłby z niezachowania przepisów, pewne wyprowadzić wnioski, bądź korzystne bądź niekorzystne, dla strony zapytywanéj.

Według art. 334 K. P. S. po ukończeniu badania, takowe przeczytanem będzie stronie, z wezwaniem, ażeby oświadczyła, czy prawdę zeznała, i czy przy zeznaniu swojem obstaje. Jeżeli co strona doda, dodatek umieszczonym będzie na marginesie, lub w dalszym ciągu badania. Taki dodatek, zostanie przeczytanym stronie, z podobnem jak poprzednio wezwaniem, aby oświadczyła, iż zeznała prawdę.

Strona w końcu podpisze protokół badania i dodatki, a jeżeli nieumie lub niechce podpisać, będzie o tem uczynioną stosowna wzmianka. Z różnych formalności, tym Artykułem wymaganych, najważniejszym jest podpis, lub wzmianka, że strona nieumiała, albo niechciała podpisać.

Opuszczenie innych formalności, mogłoby jedynie wpływać na ważność domniemań, z odpowiedzi strony wyprowadzanych.

## ODDZIAŁ VI.

### *O skutku zapytań.*

Art. 335 K. P. S. wymaga, aby strona, chcąca użyć przed Sądem, badania strony przeciwnéj, po wyprowadzeniu takowego doręczyła je drugiéj stronie. Prawo zarazem stanowi, że ani jedna, ani druga strona, niebędzie mogła żadnych innych pism w téj mierze składać. Jeżeli zapytania, obejmują przyznania stanowcze, skutek ich określonym jest w artykule 1356 K. C.

Jeżeli przyznań takowych niema, wówczas sprzeczności w twierdzeniach strony, jéj wahanie się co do niektórych czynów, twierdzenia kłamliwe, lub zaprzeczanie faktom skądinąd wykrytym, mogą stosownie do okoliczności, dostarczyć stronie przeciwnéj, zupełnego dowodu z domniemań, podług art. 1153 K. C. Mogą też być poczytane za początkowy dowód na piśmie, który posłużyłby do nakazania dowodu ze świadków, bez względu na wysokość sporu, albo do naznaczenia przysięgi

z urzędu. Gdyby wezwany, wcale niestanął, lub stanąwszy, wzbraniał się odpowiadać, spisanym zostanie w téj mierze krótki protokół, a czyny mogą być uznane za sprawdzone (330). Sędziowie mają tu władzę dyskrecyonalną.

Samo nawet opóźnienie się ze stawiennictwem przed Sądem, bez słusznych przyczyn, może upoważnić Sędziów do domniemań przeciwko badanéj stronie, gdy mają to przekonanie, iż zwłoka, posłużyła jéj do przygotowania odpowiedzi zręcznych a kłamliwych.

## ROZDZIAŁ III.

*Porównanie zapytań, z dowodem zwanym: stawiennictwo stron.* (Comparution des parties).

Zapytania, artykułem 324 K. P. S. wskazane, z wielu względów podobne są do stawienia się stron przed Sądem, z artykułu 119 K. P. S wynikającego. Zachodzą wszakże liczne pomiędzy niemi różnice.

I tak:

1. Zapytania czyni jeden Sędzia, a przy stawiennictwie stron, komplet Sądu jest obecny i ma udział w badaniu.

2. Zapytania odbywają się tajemnie, gdy przeciwnie stawiennictwo, ma miejsce na audyencyi publicznéj.

3. Zapytania odbywają się bez obecności strony przeciwnéj; stawiennictwo zaś, skutkuje obecność obu stron na audyencyi.

4. Pytania dla strony, w pierwszym razie, są przepisane z góry wyrokiem, i osnowa ich doręcza się stronie. Przeciwnie, w razie stawiennictwa przez Sąd postanowionego, pytania mające się zadać, niesą wiadome stronom.

Z porównania ze sobą tych dwóch sposobów postępowania, dojść musimy do przekonania, że forma zapytań, tak jak jest teraz postanowioną, obok zwiększenia cyfry kosztów i zwłoki, mało przedstawia rękojmi posłużenia do wykrycia prawdy.

Strona bowiem badana, zwykle ma czas dostateczny, przygotować się należycie na odpowiedzi; a przytem nielęka się obecności strony przeciwnéj, oraz publiczności.

Protokół badania, tak jak jest sporządzany, mniéj objaśnia Sądowi te wszystkie odcienia, już to w głosie, już to w zmianie twarzy, które prawdę lub kłamstwo znamienować mogą.

Sądy Francuskie oddawna uznały wyższość dowodu z artykułu 119 K. P S. płynącego i dość często go postanawiają. U nas nie jest jeszcze dość upowszechnionym, jakby to życzyć wypadało.

Wtedy przecież wykazuje się potrzeba użycia dowodu z zapytań, kiedy do przesłuchania stron przed Sądem, zachodzą przeszkody np. z powodu odległości zamięszkania, choroby, i t. p.

W praktyce Francuskiéj, strony korzystając z artykułu 333 K. P. S. dozwalającego Sędziemu delegowanemu czynić zapytania z urzędu, głównie na to silą się, aby Sąd jedynie mniej stanowcze zapytania w wyroku zamieścił, a ważniejsze wpisują w podanie do Sędziego, z prośbą, aby strony i co do tych szczegółów dodatkowo zbadał. Tym sposobem niejako naprawia się wadliwość postępowania.

U nas także bywają przykłady podobnéj przezorności.

## XIX. O PUNKTACH INCYDENTALNYCH.

Spory powstałe z powodu już istniejącéj sprawy przed Sądem, nazywają się incydentalnemi. Jeżeli pochodzą od samychże stron, będących w processie, nazywają się żądaniami incydentalnemi, a jeżeli pochodzą od osoby trzeciéj, nazywają się interwencyą.

### ODDZIAŁ I.

*O żądaniach incydentalnych.*

Żądanie incydentalne, może być wyniesionem, albo przez pierwotnego powoda, albo przez pozwanego. W pierwszym przypadku, zowie się żądaniem *dodatkowem*, w drugim, żądaniem *rekonwencyjnem* (wzajemnem). To ostatnie zmierza do zniweczenia skutków głównego powództwa.

Prawo wnoszenia żądań incydentalnych, niedość jasno jest określone w Kodeksie P. S. Nauka wszakże i jurysprudencya, zakreśla pewne granice w tym względzie. W ogóle, trzeba na to baczyć, aby przepisy o pojednaniu, niebyły tą drogą obchodzone, i aby pod pozorem żądań

incydentalnych, niewnoszono żądań całkiem odrębnych. Inaczéj, pomnożyłyby się tylko zawikłania w procesach, bez istotnéj dla stron korzyści.

Podstawą zasadniczą jest, aby nowy spór pochodził z tego samego źródła. Z téj zasady, strona rozpoczynająca proces, może incydentalnie żądać wszelkich w ogóle środków zachowawczych, naprzykład sekwestru. Może daléj, domagać się egzekucyi tymczasowéj, przymusu osobistego, zwrotu przychodów, zapłacenia nowonarosłych procentów od poszukiwanego kapitału, lub też procentów od procentu. Nawet choćby szło o rzecz ważniejszą od żądanéj pierwotnie, ale mającą z nią ścisłą łączność, incydentalne żądanie czynionem być może (zwłaszcza w pierwszej instancyi).

## ODDZIAŁ II.

### *Forma żądań incydentalnych.*

Żądania incydentalne, wnoszą się przed ten sam Sąd, przed którym toczy się sprawa główna, lecz niebyłyby dopuszczalne, gdyby Sąd pomieniony, był względem nich niewłaściwym *ratione materiae;* gdyby naprzykład chciano wnosić w téj drodze przed Trybunałem Handlowym, żądanie o prawość rodu, jakie tylko przez Trybunał Cywilny może być rozpoznawane, albo gdyby przed Trybunałem Cywilnym wniesiono żądanie o uznanie upadłości kupca, do jakiego tylko Trybunał Handlowy byłby właściwym.

Prawo niezabrania w sposób wyraźny, wszelkiego nowego żądania i wiele zostawia ocenieniu Sędziego. Gdyby bowiem przyszło oddzielnie rozpoczynać drugi związkowy proces, w tym samym lub innym Sądzie, często miałoby miejsce połączenie spraw, lub też odesłanie przed inny Trybunał. Należy więc dopuścić powództwa, zmierzającego do oszczędzenia czasu i kosztów.

*Pozwany* żądać może incydentalnie, tego wszystkiego, co wynika z kontraktu, lub nawet jako—kontraktu, z powodu któ-

rego spór wynikł. Gdyby bowiem kilka punktów spornych z jednego stosunku wynikających, poddano rozpoznaniu różnych Sądów, mogłoby nastąpić złe osądzenie, bo wzajemne stron zobowiązania, tylko w całości mogą być należycie ocenione.

Pozwany, obok tego, może jeszcze żądać incydentalnie, wszystkiego, co ma łączność z żądaniem jego przeciwnika. Gdyby np. powód żądał rozgraniczenia od jednéj strony, pozwany mógłby zażądać rozgraniczenia i z innych stron. Żądać też może rekonwencyjnie tego wszystkiego, co mając związek z żądaniem głównem, może też spowodować potrącenie, choćby z innego źródła. Niemożna wszakże nigdy wynosić rekonwencyjnie żądań, które niemają żadnego związku z powództwem przeciwnika.

Gdyby więc kto był pociąganym o zapłacenie summy pieniężnéj, niemoże rekonwencyjnie żądać nieruchomości lub innego prawa rzeczowego, i na odwrót.

Gdyby szło nie o zwiększenie, ale o zmniejszenie żądań, to wypuszczenie niektórych pretensyi, albo postawienie ewentualnych żądań, w każdym razie jest dopuszczalne. Niema wprawdzie w Kodeksie P. S. wyraźnego w téj mierze przepisu, ale on tkwi w naturze rzeczy.

Podług art. 337 K. P. S., żądania incydentalne powinny być wynoszone przez prosty akt Obrońcy do Obrońcy, obejmujący zasady i konkluzye, z ofiarowaniem kommunikacyi dokumentów, co jak wiadomo odbywa się przez oddanie akt Obrońcy, lub też przez złożenie ich w Kancellaryi Pisarza. Incydentalnie pozwany, odpowie prostym aktem. Pomimo téj zasady, niewynika wcale, aby żądanie incydentalne wyniesione przez pozew, miało być dlatego nieważnem, bo właśnie forma pozwu jest bardziéj uroczystą. Takie tylko następstwa byłyby z użycia téj formy, że strona niemogłaby żądać powrócenia sobie większych z tego powodu kosztów. Forma przecież pozwu doręczonego stronie, byłaby jedynie właściwą, gdyby przeciwna strona, niemiała ustanowionego Obrońcy. Modyfikacya żądań może nastąpić na audyencyi. Wszystkie

żądania incydentalne, powinny być wyniesione jednocześnie.

Gdyby przecież wynoszonemi były kolejno, jedne po drugich, niewyniknie stąd jeszcze, aby ostatnie przyjętemi być niemogły, tylko zwiększenie kosztów przez takie działanie, ciążyłoby stronę tak nietrafnie postępującą. Jeżeliby przecież przyczyny różnych żądań incydentalnych, kolejno powstawały (gdyby np. kilka razy zażądano zapłacenia komornego, należnego za czas ubiegły w ciągu processu), koszta każdego żądania powinny być przyznanemi. Częstokroć żądanie incydentalne, zawisłem jest od rozpoznania i zawyrokowania żądania głównego (*gdy np. dotyczy procentów, od kapitału już żądanego, albo przychodów z nieruchomości poszukiwanej*).

W takim razie, dopiero po rozpoznaniu głównego przedmiotu, Sędziowie mogą żądanie incydentalne rozsądzić.

W innych znowu przypadkach, żądania incydentalne, mogą być sądzone przed głównym sporem (*gdy np. dotyczą nakazania sekwestru*).

Jeżeliby w takich razach, instrukcya piśmienna już nakazaną została w głównym przedmiocie, to jeszcze żądanie incydentalne, podług art. 338, mogłoby być wniesionem na audyencyą i sądzonem po ustnéj tylko rozprawie, chyba gdyby Sędziowie uznali, że go niemogą rozpoznać, bez osądzenia głównego przedmiotu. W takim razie, co do wszelkich żądań, odbyłaby się instrukcya piśmienna.

W processach na skutek ustnych rozpraw sądzonych, jeżeli sprawa jest przygotowaną do sądzenia, tak względem tymczasowego, jako też i głównego żądania, Sędziowie są obowiązani rozstrzygać wszystko jednym wyrokiem, jak to art 134 K. P. S. stanowi.

Przy rozbiorze pomienionego artykułu, już użyteczność zawartego w nim rozporządzenia wykazałem.

## ROZDZIAŁ II.

### *O Interwencyi.*

### ODDZIAŁ I.

#### *Zasady przyjmowania interwencyi.*

Dwa są rodzaje wchodzenia osób trzecich do processu: bierny i czynny. Pierwszy, ma miejsce wtedy gdy kto jest przypozwany do sprawy, a drugi, gdy kto sam do niéj wejść pragnie. Ten ostatni sposób, nazywa się interwencyą, i o niej téż wyłącznie tu mówić będziemy.

Najważniejszego w tym przedmiocie pytania: „kto ma prawo występować z interwencyą". Kodeks P. S. nie rozwiązuje. Jedynie tylko w przepisach o appellacyi, mieści się artykuł 466 K. P. S. rozporządzający: iż w instancyi appelacyjnej, żadna interwencya niemoże być przejęta, jeżeli niezostanie wyniesioną przez tych, którzy mają prawo zakładać oppozycyę trzeciego.

Przepis taki, miał widocznie na celu, ograniczyć jedynie możność interweniowania w appellacyi. Trzeba więc wyprowadzić wniosek *e contrario*, że w pierwszéj instancyi, prawo interweniowania jest rozciąglejszem, że zaś Kodeks P. S nie-stawia żadnego wyraźnego ograniczenia, zgodzić się na to wypada, że prawo interwencyi służy każdemu, w rozstrzygnięciu processu interes mającemu, choćby interes ów, dotyczył praw jeszcze nieotwartych.

Jako przykłady interwencyi, możnaby przytoczyć takie przypadki: gdy w sporze o ważność testamentu między sukcessorem a legataryuszem ogólnym, inni legataryusze przyjdą dla obrony ważności testamentu; gdy nabywca części praw strony do processu wchodzącéj, chce zapobiedz złéj obronie ze strony swego prawonadawcy i t. p.

Pod względem dopuszczalności interwencyi, Kodeks Postępowania Sądowego, nieczyni różnicy między takiemi osobami, których prawa są odmienne, od praw stron w processie będących, a temi osobami, których żądania, zgadzają się z żądaniami któréjbądź strony, w processie będącéj. Tym sposobem i wierzyciele stron, mogą drogą interwencyi do processu wchodzić. Pod względem kosztów, interwenienci podlegają powszechnym prawidłom artykułu 130 Kodeksu Post. Sądowego to jest ponoszą koszta, lub też pozyskują zasądzenie takowych, stosownie do tego, czy ze swemi żądaniami upadną, lub się utrzymają. Koszta wszakże interwencyi, wnoszonéj przez wierzyciela, dla dopilnowania praw swego dłużnika, wyłącznym są ciężarem interwenienta. Wynika to z przepisu art. 882 K. C. Wprawdzie rozporządzenie to, właściwie odnosi się do działów, powinno być jednak uważanem za zasadę ogólną.

Aby interwencya *wierzycieli*, mogła być przyjętą, potrzeba nadto: 1-o aby process dotyczył bezpośrednio interessów pieniężnych, albo w ogóle takich praw, jakie wierzyciele, w imieniu swego dłużnika mogą wykonywać, (a które niesą wyłącznie przywiązanemi do jego osoby). Tak więc, w kwestyi o *stan*, interwencya wierzycieli, niebyłaby dopuszczalną.

Daléj potrzeba 2 o: aby przegranie processu, szkodziło majątkowi dłużnika, a skutkiem tego i wierzytelności interwenienta.

## ODDZIAŁ II.

### *Formy interwencyi.*

Interwencya, mówi art. 339, wyniesioną będzie przez *notę*, obejmującą zasady i żądania, z dołączeniem kopii dokumentów usprawiedliwiających. Formalności przepisane dla pozwów, niemają tu zastosowania Potrzeba wymienić jedynie w nocie: osobę interwenienta, aby niebyło wątpliwości pod

względem tożsamości jego osoby. Wymienienie powyższe, jak również wyrażenie żądań, są wyłącznie stanowczemi. Brak kopii dokumentów, nieczyni interwencyi nieważną, ale tylko wpływa na wysokość kosztów.

Patron, podpisujący notę interwencyjną, jest tem samem ustanowionym do obrony téj sprawy.

Podług artykułu 340, interwencya niemoże opóźniać wyroku w sprawie głównéj, kiedy ta jest w instrukcyi przygotowaną. Chociażby przecież process był ukończony w instrukcyi, interwencya może być dopuszczoną, jeżeli nieprzedstawia żadnéj trudności, czyli gdy nieopóźnia osądzenia głównego przedmiotu.

Jeżeli sprawa niejest przygotowaną, a przedmiot jest ordynaryjny, przeciwnicy interwenienta, mają 15 dni czasu, do doręczenia odpowiedzi, (*argument z art.* 77); lecz wolno im zrzec się powyższego terminu, i wezwać natychmiast na audyencyą.

Interwenjent przecież, powinien być zawsze gotowym, z zasady: ,,actor semper debet esse paratus". Może jedynie żądać terminu trzechdniowego, dla otrzymania kommunikacyi dowodów stron przeciwnych.

Jeżeli interwencya (to jest prawo jéj założenia) kwestyonowaną niejest przez żadną ze stron przeciwnych, niepotrzeba wyjednywać wyroku względem jéj przyjęcia. Nawet w przypadku, gdy o nią spór zachodzi, jeżeli tylko przedmiot główny jest przygotowany, należy wyrzec względem wszystkiego, jednym i tym samym wyrokiem: Jeżeli przecież przedmiot główny niejest jeszcze przygotowanym, przyjmowalność interwencyi powinna być przedewszystkiem rozstrzygniętą a spór incydentalny w tym względzie, wnosi się w zwykłéj formie na audyencyę, nawet w takim razie, gdyby przedmiot główny był instruowany na piśmie (341).

Gdy interes interwenienta jednoczy się z interesem jednéj ze stron, przyjmowalność interwencyi, nie przedstawia zwy-

kle żadnéj ważnéj kwestyi do rozstrzygnięcia. Większa daleko trudność zachodzi, gdy interes interwenienta różni się od interesu innych stron. Wtedy potrzeba rozebrać, czyli żądanie główne interwenienta, jest tego rodzaju, że może być w téj drodze przyjętem. Zresztą, można wyjść zwycięsko w kwestyi przyjmowalności, a upaść pomimo to, w głównym przedmiocie sporu.

## XX. O WRÓCENIU SIĘ DO PROCESSU I USTANOWIENIU NOWEGO OBROŃCY.

Wróceniem się do processu, nazywamy właściwy rodzaj postępowania, który ma miejsce, ile razy zaszła wśród processu przeszkoda, nadanie postępu sprawie tamująca. Inaczéj mówiąc, jest to czynność, przez którą ci, którzy wstępują w prawa i obowiązki strony, lub którzy mają prawo ją przedstawiać, przyjmują dobrowolnie, albo skutkiem wyroku, ten nowy stan rzeczy. Prawidła w tym tytule zawarte, spoczywają na dwóch głównych podstawach: 1) na potrzebie kończenia processów, 2) na tej zasadzie, że niepowinien być nikt sądzonym, bez możności przynoszenia obrony.

### ROZDZIAŁ I.

*W jakich przypadkach process, w prawnem znaczeniu, zostaje przerwanym.*

Podług art. 344 K. P. S., jeżeli w ciągu processu jedna ze stron umarła, albo jeśli utraciła swego Obrońcę (skutkiem zgonu, lub wyjścia z urzędowania), wtedy ma miejsce przerwanie processu. Od téj bowiem chwili, strona bronić się niemoże. Za dawnego prawa Francuskiego, prryczyną przerwa.

nia processu, była także zmiana stanu stron, (np. jeżeli panna doletnia, będąca stroną, poszła za mąż; jeżeli która ze stron uznaną została za bezwłasnowolną; jeżeli opiekun złożony został z opieki, albo małoletni doszedł do pełnoletności).

Kodeks P. S., nadanie postępu sprawom mając na względzie, tego rozszerzenia niedopuszcza, a nawet wyraźnie go usuwa w ustępie pierwszym art. 345, (chociaż mniéj właściwa redakcya artykułu 342, mogłaby istotnie zrodzić pod tym względem wątpliwość). Rzeczywiście, zmiana stann osób, zwykle niepozbawia ich środków obrony, owszem, czasem te środki rozszerza, (np. nieletni, doszedłszy do pełnoletności, mógłby deferować przysięgę, któréj opiekun jego, bez przejścia form prawem wskazanych, niemógłby użyć).

Nawet i te dwie przyczyny, to jest śmierć strony i wyjście z urzędowania jéj Obrońcy, nie we wszystkich przypadkach, przerywają process, mianowicie, wyjątek zachodzi wtedy, gdy sprawa jest do sądzenia przygotowaną.

Tak stanowi art. 342 K. P. S. Następny artykuł 343 K. P. S. wskazuje jakie sprawy poczytywać należy za przygotowane do sądzenia. Przewiduje on dwa przypadki: jeden, gdy instrukcya nakazaną jest na piśmie, drugi, gdy wprowadzenie odbywa się ustnie, na audyencyi.

W pierwszym razie, sprawa będzie poczytywana za gotowę, gdy instrukcya zostanie ukończoną, to jest, gdy obie strony złożą Pisarzowi pisma swoje, z ktorych Sąd ma zawyrokować, albo gdy termina do złożenia pism i odpowiedzi upłyną. Rzeczywiście, gdy obie strony, wyczerpały już swoje zasady obrony, odtąd zaczyna się działanie Sprawozdawcy i Sądu. Smierć przeto jednéj ze stron lub jéj Obrońcy, obojętną się staje dla processu i wcale go niewstrzyma.

W drugim razie, sprawa poczytuje się za przygotowaną, wtenczas, gdy rozprawy sądowe są zaczęte. Rozprawy sądowe, poczytują się wtedy za zaczęte, gdy żądania stron (konkluzye) odczytanemi zostały. Stanu rzeczy niezmieniłaby ta okoliczność, gdyby Obrońca niechciał stawać.

Przepisy w tej materyi, mogłyby podlegać ostréj krytyce. Dopóki bowiem obrona nie jest zupełna, dopóki jedna ze stron ma coś jeszcze do powiedzenia, oczywiście śmierć jéj może wpływ szkodliwy wywrzeć na prawo obrony.

Tym sposobem, często mogliby Sędziowie sądzić sprawę bez jéj wysłuchania.

Kodex P. S. dla szybkości w działaniu, odstąpił tu od zasady dawnego prawodawstwa Francuskiego, dopuszczającego wrócenie się do processu, dopóki obrona wyczerpaną niezostała.

Mimo to, przepis pomieniony, w zastosowaniu, niezwykł być dla praw obrony szkodliwym, bo gdy konkluzye postawione zostały, jest domniemanie, że instrukcya wyświetliła punkta sporu.

Między przerwaniem processu z powodu śmierci strony, a przerwaniem z powodu śmierci lub wyjścia z urzędowania Obrońcy, art. 344 ważną czyni różnicę, lecz łatwą do wytłomaczenia i zastosowania.

Śmierć jednéj ze stron nieprzerywa sama przez się processu, w ciągu którego nastąpiła.

Przerwanie to następuje dopiero z chwilą, w któréj strona przeciwna (a raczéj jéj Obrońca) o téj śmierci został zawiadomiony, przez Obrońcę strony zmarłéj lub też jéj sukcessorów.

Zawiadomienia swego, niepotrzebuje popierać Obrońca aktem zejścia (jak to było w projekcie do K. P. S. proponowane). Samo oświadczenie wystarcza, bo może być czasem nagłość, n. p. sprawa jest bliską osądzenia. Wrazie kłamstwa, Obrońca, mógłby być pociągnięty do wynagrodzenia szkody.

Od chwili zawiadomienia o zaszłéj śmierci strony, dotknięte byłyby nieważnością, wszelkie wyroki i w ogóle całe postępowanie przeciwko zmarłéj osobie przedsiębrane, ale byłaby to nieważność względna, t. j. tylko dla sukcessorów zmarłéj osoby. Nieważność pomieniona, wynika z zasad o pełnomocnictwie (art. 2003 K. C.), bo mandat Obrońcy byłby skończony. Przed takiem zawiadomieniem przecież, w duchu art.

2008 K. C. całe postępowanie choć w imieniu osoby już zmarłéj, dokonane, będzie ważnem.

Obrońca bowiem strony przeciwnéj, może niewiedzieć, a przynajmniéj niema obowiązku dowiadywać się o tem zdarzeniu.

Jeżeli zajdzie śmierć, oddalenie, zawieszenie lub uwolnienie ze służby Obrońcy, żadne zawiadomienie strony przeciwnéj o tem zdarzeniu, niejest potrzebne.

Zdarzenia bowiem podobne, znane być powinny kollegom Obrońcy, więc niewiadomością o nich niemogliby się zasłaniać. Prawo nic niemówi o odwołaniu Obrońcy przez stronę, ani o tym przypadku, gdyby Obrońca sam daléj sprawy bronić niechciał, więc w obudwu tych wypadkach, nienależy nad zakres prawa, stosować wyjątkowych przepisów o wróceniu się do processu.

W pierwszym nawet razie ,(t. j. w razie odwołania Obrońcy) art. 75 trudność usuwa, stnowiąc, że strona ustanowiwszy raz Obrońcę, niemoże go odwołać, bez ustanowienia innego. Inaczéj bowiem, całe postępowanie przeciwko Obrońcy odwołanemu, a niezastąpionemu, jest ważnem.

W drugim razie, położenie jest zupełnie analogiczne, a obok tego niemożna ułatwiać stronom środków, do przedłużenia processu zmierzających. Obrońca bowiem, porozumiawszy się ze stroną, mógłby process przerwać oświadczeniem, że od niéj stawać już niebędzie.

Dla uzupełnienia zajmującéj nas materyi, wypada jeszcze przytoczyć, że w razie zmiany stanu lub śmierci powoda, stosownie do ustępu drugiego art. 345 K. P. S. potrzeba, na nowo chcąc sprawę poprzeć, doręczyć pozew stronie pozwanéj która nieustanowiła Obrońcy, a to z terminem ośmiodniowym (bez przechodzenia przez magistraturę pojednawczą).

Bez dopełnienia téj formalności, niemożna otrzymać wyroku zaocznego z pozwu, poprzednio wydanego na żądanie osoby zmarłéj, albo takiéj która stan swój zmieniła wprzód, zanim pozwany ustanowił sobie Obrońcę.

Niewynika wcale z tego, aby pierwszy pozew (choć z niego niemożna otrzymać wyroku zaocznego) miał być nieważnym.

Prawo tego niepowiada, ale tylko opiera się na tem przypuszczeniu, że po zmianie osób lub ich stanu, strona może się spodziewać, dalszego przeciwko sobie poszukiwania, więc potrzebuje być powtórnie ostrzeżoną o chęci poparcia sprawy. Pod innemi względami, pozew pierwotny, moc swoją zachowuje. Jakoż od chwili doręczenia tego pierwotnego pozwu, mogą biedz podług art. 1153 K. C. procenta; pozew taki przerywa również bieg przedawnienia. Strona wszakże pozwana, na któréj wyłącznie korzyść, ten przepis jest postanowiony, może niekorzystać z dobrodziejstwa prawa, a dla uniknięcia zwłok, może po śmierci powoda ustanowić sobie Obrońcę i procesis daléj prowadzić.

Nieprzeszkadza to przecież sukcessorom powoda, wnosić excepcyę, że im służy jeszcze czas do zrobienia inwentarza i do namysłu.

## ROZDZIAŁ II.

### *O formach postępowania celem wrócenia się do processu.*

Wrócenie się do processu, może być dobrowolne, albo przymusowe.

*Dobrowolne* wrócenie się do processu jest wtedy, gdy strona, na korzyść któréj przerwanym jest process, sama bezpośrednio oświadcza, że wraca się do processu.

Skoro zatem strona, lub jéj sukcessorowie, ustanawiają nowego Obrońcę i wręczają to ustanowienie aktem obrończym, wtedy podług art. 347 zachodzi wrócenie się do processu dobrowolne.

Strona wszakże przeciwna, któréj często na pośpiechu zależy, niemoże być przymuszoną oczekiwać na działanie strony przeciwnéj. Mogłaby zatem żądać sądownie wrócenia się

do processu. W takim razie należy zastosować się do art. 346. podług którego, wrócenie się do processu, żądanem być powinno przez pozew.

Taki pozew, i pod względem form zewnętrznych, i pod względem terminów, podlega zwykłym przepisom o pozwach. Doręcza się zatem osobiście lub w zamięszkaniu. Może być także doręczony zbiorowo sukcessorom, w zamięszkaniu osoby zmarłéj, (bo przed upływem trzech miesięcy i dni 40, mogą się sukcessorowie niezdeklarować względem przyjęcia spadku). W takim pozwie, następuje oświadczenie sukcessorom, że wrócenie się do processu jest żądanem i że takowy daléj kontynuowanym będzie, poczynając od tego na czem się stanęło

W przypadku działania przez *pozew*, sukcessor pozwany o wrócenie się do processu, może na to wrócenie się zezwolić, aktem obrończym, a wtedy sprawa daléj idzie zwykłym trybem.

Czasem wszakże strona zapozwana o wrócenie się do processu, może czynić z tego względu jakie spory. Może np. przedstawić (*gdy jest sukcessorem*), że trzy miesiące i dni 40 nieupłynęły, albo że jéj służy prawo żądać przedłużenia tego czasu.

Podług art. 348, sądzone będą summarycznie, spory, dotyczące wrócenia się do processu. Gdy pozwany o wrócenie się do processu, mimo upływu terminu pozwu, nieustanowi Obrońcy, wtedy podług artykułu 349 wydany będzie wyrok, uznający wrócenie się do processu.

Taki wyrok zarazem nakazuje dalsze postępowanie, poczynając od tego, na czem się stanęło. Żadne inne termina służyć niebędą, prócz tych, jakie jeszcze wówczas nieupłynęły. Gdyby np. Sąd wyznaczył termin dwumiesięczny do badania świadków, a w chwili śmierci strony lub Obrońcy, jeden miesiąc już upłynął, to tylko drugi do wyprowadzenia tego badania by pozostał.

Wyrok, nakazujący wrócenie się do processu, jako wydany przeciwko stronie zaocznie, ulega zwyczajnéj regule, po-

dług któréj, wszelkie wyroki téj natury, powinny być doręczone przez Woźnego wyznaczonego. Tak nawet art. 350 wyraźnie stanowi, zaś art. 351 wskazuje dopuszczalność oppozycyi. Gdyby niektóre strony, wezwane o wrócenie się do processu, niestawały, niebyłoby potrzeby zyskiwać wyroku połączenia, który dopiero w saméj sprawie mógłby zapaść. Tu zaś niema wcale obawy sprzeczności wyrzeczeń, skoro idzie o samo tylko wrócenie się do processu.

Jeżeli w sprawie, nakazaną już była relacya, t. j. jeżeli instrukcya odbywa się na piśmie, (podług art. 95 i nast.), to doręczając wyrok zaoczny, należy jeszcze zawiadomić stronę o nazwisku Sędziego Sprawozdawcy.

---

## XXI. O NIEPRZYZNANIU.

### ROZDZIAŁ I.

*Znaczenie tego środka i jego dopuszczalność.*

Nieprzyznanie jest akcyą pełnomocdawcy, przeciwko urzędnikowi czyniącemu za niego akty sądowe, celem uniknięcia szkody, jakaby wyniknąć mogła, z nadużycia władzy, przez pełnomocnika.

### ODDZIAŁ I.

*Przeciwko komu dopuszczalnem być może nieprzyznanie.*

W stosunkach pełnomocdawcy i pełnomocnika zwyczajnego, postępowanie o nieprzyznanie, jest zbytecznem i nawet niedopuszczalnem, wtedy bowiem dosyć jest zasłonić się przeciwko trzecim, osnową pełnomocnictwa.

Wszakże podług art. 1998 K. C. „pełnomocdawca niejest obowiązany do tego, co uczynionem być mogło nad zakres pełnomocnictwa, chyba, jeżeli następnie czynność stwierdził sposobem wyraźnym, albo milczącym“.

Kiedy przecież nadużycie spełnionem zostanie przez Urzędnika Sądowego, wtedy należy odbyć postępowanie właściwe, prawem przepisane, zwane: action en désaveu, „akcyą o nieprzyznanie.

Przymiot Obrońcy, jego stanowisko urzędowe, niedopuszcza lekkomyślnego podejrzenia, że nadużył i przekroczył władzę, od strony otrzymaną. Jeżeliby zatem stał się winnym nadużycia przez niedbalstwo lub zmowę ze stroną przeciwną,

to potrzeba, aby wina ta, uroczystem postępowaniem była należycie wykrytą.

Postępowanie o nieprzyznanie, podług niektórych autorów, odnosi się wyłącznie do Obrońców sądowych.

Z ducha prawa przecież wynika, że Woźni i Komornicy, niepowinni być wyłączani, od tego rodzaju postępowania, bo i oni często na żądanie stron, w ich imieniu odbywają czynności.

Pisarze i Rejenci, mają wprawdzie także przymiot urzędowy. Ponieważ przecież stosunek ich ze stronami, niejest taki, jaki zachodzi między pełnomocnikiem a pełnomocdawcą, przeto nierzetelne a szkodliwe przytoczenia w ich aktach zawarte, nie w drodze nieprzyznania, ale przez zapisanie się na fałsz, dochodzone być powinny.

We względzie Obrońców, stawających przed Trybunałem Handlowym, zachodzi niejednostajność poglądu między autorami.

Niema wątpliwości, że oni są pełnomocnikami stron do sprawy, ale niesą konieczni i niemają przymiotu urzędowego, owszem powinni udowodnić na piśmie pełnomocnictwo swoje do sprawy. Mimo to, praktyka sądowa we Francyi a nawet krajowa zastosowała co do nich postępowanie o nieprzyznaniu.

## ODDZIAŁ II.

### *Względem jakich przedmiotów, nieprzyznanie może mieć mejsce.*

Artykuł 352 K. P. S. wskazuje nam przypadki, dające miejsce nieprzyznaniu, mianowicie: gdy Urzędnik wybrany przez stronę, prekroczył granice swojéj władzy, bez upoważnienia czyniąc *zaofiarowanie*, *przyznanie* albo *zezwolenie* (np. deferując przeciwnikowi swéj strony przysięgę).

Takie bowiem czynności, wychodzą z granic zwykłego postępowania, stanowią niejako rodzaj układu względem processu.

W takich razach, strona może uczynić nieprzyznanie i tym sposobem cofnąć to wszystko, co zrobionem zostało nad zakres upoważnienia, oraz udaremnić wszystkie skazania, które mogłyby być następstwem podobnego działania.

Tu nastręcza się pytanie, *czy można w téj drodze zarzucać, że Obrońca, wcale do obrony niebył upoważnionym*, to jest, że bez żadnego upoważnienia ustanowił się Obrońcą? Kodeks P. S. milczy w tym względzie, ale niewynika z tego, by strona obowiązaną była ponieść skutki wyroku przeciwko niéj nieprawnie wydanego, aby ją wiązał czyn Obrońcy, który może przez omyłkę, nieporozumienie, albo zmowę, ustanowił się jéj Obrońcą.

Wady w saméj obronie, akcyi o nieprzyznanie skutkować niemogą, lecz jedynie do wynagrodzenia szkody otwierają drogę:

Niektóre wszakże akty pochodzące od Obrońców, są nieważne bez potrzeby skarżenia ich drogą nie przyznania, mianowicie te, które podług prawa, podpisane być powinny przez samą stronę lub szczególnego jéj pełnomocnika. Tu należą.

1) deklaracya względem użycia dokumentów (artykuł 216 K. P. S.);

2) akt zapisania się na fałsz (art. 218);

3) wyłączanie biegłych (art. 309);

4) nieprzyznanie (art. 353);

5) żądanie odesłania do innego Sądu (art. 370 i nast.);

6) wyłączenie Sędziego (art. 384);

7) pociągnięcie Sędziego do odpowiedzialności (art. 511)

## ROZDZIAŁ II

### *Postępowanie w przedmiocie nieprzyznania.*

Nieprzyznanie, czyni się podług art. 353 K. P. S. przez oświadczenie wręczone Pisarzowi właściwego Trybunału.

Oświadczenie takie, powinien podpisać sam nieprzyznający, lub jego pełnomocnik, opatrzony upoważnieniem szczególnem, urzędownie sporządzonem. Ogólne zatem pełnomocnictwo, niebyłoby wystarczającem.

Dlatego prawo wymaga pewnéj uroczystości do tego zaprzeczenia, że chce zapewnić się, aby nieprzyznanie uczynione nie było podstępnie, albo kłamliwie, to jest w imieniu strony, która niezamierza czynić nieprzyznania.

Od tego to oświadczenia zaczyna się process o nieprzyznanie. Forma wszakże postępowania jest różną stosownie do natury nieprzyznania.

Prawo zna dwa rodzaje nieprzyznania; jedno incydentalne, to jest: uczynione w ciągu processu, w którym nastąpił akt nieprzyznany, drugie główne, to jest po za obrębem processu, wiszącego w Sądzie.

W *pierwszym* razie, strona, dowiedziawszy się o czynności dokonanéj przez jéj Obrońcę nad zakres upoważnienia, dla uniknienia skutków skazania, pośpiesza z zaprzeczeniem jeszcze w ciągu wiszącego processu. Wtedy podług art. 354 K. P. S. obok oświadczenia przed Pisarzem Sądu, gdzie toczy się process, należy zarazem ustanowić nowego Obrońcę, celem popierania tego oświadczenia.

Następnie należy zawiadomić o tem (przez wręczenie aktu nieprzyznania) wszystkie strony, wchodzące do sprawy, a raczéj ich Obrońców, oraz tego Obrońcę, któremu czyni się nieprzyznanie. Nieprzyznanie bowiem, lubo dotyka głównie Obrońcę któremu się czyni, ale pośrednio odnosi się także i do stron tych, na korzyść których, jaki akt został zdziałanym.

Niema o to sporu, że tego rodzaju skargę o nieprzyznanie, zanieść należy przed Trybunał, gdzie sprawa główna się toczy.

Jeżeli żądanie w tym względzie przyjętem będzie, akt nieprzyznany, tem samem poczytanym zostanie za nieważny, a process będzie iść daléj pomiędzy stronami, jakby niebyło żadnego przyznania, ofiarowania, albo zezwolenia.

Choćby się zdarzyło, że ten Obrońca, który dopełnił jakiéj czynności w imieniu strony bez jéj upoważnienia, wyszedł z urzędowania, albo zszedł z tego świata przed ukończeniem processu, postępowanie incydentalne jeszcze byłoby właściwem. Akt nieprzyznania w takim razie, gdy Obrońca już niesprawuje swoich obowiązków: (podług art. 355 K. P. S.) będzie dopełnionym przez *pozew*, w zamieszkaniu Obrońcy doręczony.

Tak więc, po oświadczeniu, uczynionem Pisarzowi Trybunału (stosownie do art. 353) przywołać należy do sprawy Obrońcę, choć dymissyowanego lub zawieszonego w urzędzie, przez pozew wydany podług przepisów art. 61 K. P. S. Jeżeli Obrońca już nieżyje, nieprzyznanie wręczone będzie jego Sukcessorom. Wręczenie to dla Sukcessorów może być uczynione zbiorowo, przez pozew, w zamieszkaniu zmarłego wręczony, stosownie do art. 447 K. P. S. § 3, z wezwaniem przed Trybunał, gdzie sprawa się toczy. Są przecież zdania autorów, oświadczających się za tem, że podobne wręczenie byłoby niedostatecznem. O takiem doręczeniu. należy także zawiadomić strony do sprawy wchodzące, przez akt obrończy.

Może się czasem zdarzyć taki wypadek: że po uczynionem zaofiarowaniu, albo przyznaniu, zapada wyrok Trybunału skazujący stronę. Od tego wyroku założoną zostaje appellacya, bez wiadomości wszakże, iż takie skazanie nastąpiło na mocy przyznań uczynionych nieoględnie przez Obrońcę. Sprawa wtedy przychodzi przed Sąd Appellacyjny. Strona przeciwna broni się tem przyznaniem, w Sądzie Appellacyjnym. Otóż chcąc złemu zaradzić, i skutecznie obrony z nieprzyznania użyć, przed jaki Sąd udać się wypada? W duchu art. 356, K. P. S. spór o nieprzyznanie, powinien być wyniesiony przed Trybunał. W tym przypadku, podług artykułu 357 K. P. S., rozpoznanie główńej sprawy w Sądzie Appellacyjnym, ma być zawieszone, dopóki rozsądzoną niebędzie akcya o nieprzyznanie, przez Trybunał właściwy.

Takie rozporządzenie prawa oparte jest na zasadzie: że tego rodzaju spór, najlepiéj oceni ten Sąd, przed którym akt nieprzyznany nastąpił.

Forma pozwu, doręczonego osobiście albo w zamięszkaniu tak Obrońcy, któremu się uczyniło nieprzyznanie, jako i każdéj ze stron interessowanych w głównym processie, dla tego jest właściwą, że po przejściu sprawy przez Trybunał, już strony niemają tamże Obrońców. Że wpływ skargi o nieprzyznanie, na główną sprawę, wymaga zawieszenia téj ostatniéj, aż do rozpoznania sporu o nieprzyznanie, to wynika z wyraźnego rozporządzenia art. 357. K. P. S. Z uwagi iż mógłby ktoś dopuścić naumyślnéj zwłoki, dozwolono Sądom zakreślić termin do osądzenia sporu o nieprzyznanie.

Spór o nieprzyznanie, jest wtedy nieprzyznaniem *głównem*, gdy poprzedni process, w którym akt nastąpił, jest już ostatecznie osądzonym, albo gdy wcale processu niebyło.

W pierwszym razie, spór w duchu art. 356, wynosi się przed ten Sąd, przed którym spełnioną została czynność zaprzeczana, a dopuszczalną jest (podług art. 362) tylko w ciągu dni 8, od dnia wykonania wyroku prawomocnego.

W drugim razie, podług art. 358, spór wynosi się przed Trybunał pozwanego. Pozwanym zaś głównie będzie tu Obrońca, albo jego Sukcessorowie odpowiedzialni za czyn jego. Inne strony interessowane mogą i powinny być przypozwane, ale ich rola jest podrzędna.

Podług artykułu 359 K. P. S. spór o nieprzyznanie, podlega kommunikacyi Prokuratorowi, lecz i bez tego odrębnego przepisu, z zasady art. 83 ust. 1, kommunikacya musiałaby być postanowioną, bo spór tego rodzaju, sięga porządku publicznego.

Podług artykułu 49 § 7, K. P. S. każda skarga o nieprzyznanie, uwolnioną jest od pojednania, czy to główna czy to incydentalna.

## ODDZIAŁ III.

### *O skutkach wyroku w przedmiocie nieprzyznania zapadłego.*

Wyrok może nieprzyznanie przyjąć lub odrzucić. W pierwszym razie, (podług artykułu 360 K. P. S.) wyrok lub rozporządzenia, oparte na czynności, która była przedmiotem nieprzyznania, zostaną unieważnione i uważane będą za nienastąpione.

Gdyby przecież nieprzyznanie uczyniono jeszcze w ciągu processu, w którym akt nieprzyznany nastąpił, to nie wyrok zostałby unieważnionym (jakiego jeszcze niema), lecz tylko postępowanie, nastąpione w skutku aktu nieprzyznanego, byłoby uznane za nieważne; process chwilowo zawieszony, poszedłby daléj swoim trybcm, jak gdyby aktu nieprzyznanego, wcale niebyło.

Niezawiśle od skutków między stronami, ten przeciwko komu, nieprzyznanie było wyrzeczone, zostałby skazanym na koszta i na wynagrodzenie szkód i strat, a nawet podług ważności przypadku, oddalonym by mógł zostać od służby, albo do odpowiedzialności karnéj pociągniętym.

Ta ostatnia droga, byłaby wtedy właściwą, gdyby Obrońca (albo Komornik lub Woźny), działał w złéj wierze, to jest, stał się winnym zmowy ze stroną przeciwną.

Może być znowu przeciwny przypadek, to jest, że Sąd skargę o nieprzyznanie odrzuci.

Wtedy art. 361 K. P. S. dotyka karą nieprzyznającego, mianowicie, czyni go obowiązanym do wynagrodzenia szkód i straconych korzyści, bądź to stronom, wchodzącym do processu, którym uczynił szkodę przez zwłokę, nieprzyznaniem swojem zrządzoną, bądź też Obrońcy, którego sławie zaszkodził.

## XXII. O WYZNACZENIU SĄDU.

(Urządzeniu).

(Réglement des Juges).

Urządzeniem Sądu nazywamy postanowienie władzy rozwiązujące wątpliwość: jaki Sąd ma rozpoznawać przedmiot, sporu. Urządzenie Sądu jest potrzebne wtedy, gdy zachodzi spór pomiędzy jurysdykcyami, czy to porządku odmiennego (*np*. między władzą sądową a władzą administracyjną), czy to pomiędzy jurysdykcyami tego samego rodzaju.

Spory właściwe jurysdykcyjne pomiędzy jurysdykcyą zwykłą sądową a jurysdykcyą administracyjną, należały u nas do rozpoznania Rady Stanu.

W tem miejscu zajmą nas wyłącznie spory pomiędzy jurysdykcyami sądowemi.

Spory tego rodzaju byy nader częste pod dawnem prawem Francuskiem, z powodu mnogości różnego rodzaju jurysdykcyi sądowych, które zawzięte spory między sobą o właściwość prowadziły. Jurysdykcya bowiem często była źródłem dochodów.

Pod kierunkiem Króla jako władzy najwyższéj, odbywało się rozstrzyganie takich sporów.

Dziś na innych podstawach, urządzone sądownictwo, tak we Francyi jako i u nas, czyni spory tego rodzaju, nader rzadkiemi. Na przypadek wszakże, gdyby wyniknęły, prawo wskazało pewne prawidła.

## ROZDZIAŁ I.

### *W jakich przypadkach ma miejsce urządzenie Sądu.*

Urządzenie Sądu może być potrzebnem, ile razy zachodzi lityspendencya (spór wiszący) to jest gdy ten sam spór wytaczonym jest przed rożne Sądy.

Żądanie o urządzenie Sądu w tym razie, jest dopuszczalnem zawsze, dopóki żaden z Sądów niezawyrokował w głównym przedmiocie, w sposób powagę rzeczy osądzonéj mający. Wprawdzie, gdy zachodzi spór wiszący, wolno go stronie przedstawiać w drodze excepcyi przed Sądem; gdzie późniéj sprawa wznowioną została. Postępowanie przecież w tym względzie. chociaż częściéj w praktyce używane, ma właściwą niedogodność, Sąd bowiem może nieprzyjąć excepcyi, a wtedy wyniknęłaby kollizya pomiędzy wyrokami, oraz potrzeba appellacyi, od dwóch oddzielnych wyroków. Użytecznem więc okaże się wtedy wystąpienie o urządzenie Sądu, bo tym sposobem, w samym zawiązku sporu, rozstrzygniętą być może przez Sąd wyższy, ta wątpliwość, który Sąd jest właściwym.

*Związkowość spraw* (connexitas causarum) o której przy rozbiorze excepcyi wspomniałem, podobnie jak lityspendencya, może spowodować potrzebę urządzenia Sądu. Litera artykułu 363, niesprzeciwia się temu wcale. Duch prawa wspiera tę teoryę widocznie, bo wszystko co zmierza do oszczędzenia stronom kosztów, zasługuje na uwzględnienie. Ile razy

zachodzi kollizya między wyrzeczeniami Sądów, z których każdy poczytuje się właściwym do rozpoznania przedmiotu spornego (albo przynajmniéj niewłaściwości swéj nieuznał) nazywa sie to sporem jurysdykcyjnym twierdzącym (conflit positif).

Gdy przeciwnie, każdy z Sądów uchyla się od rozpoznania sporu, czy to pod pozorem niewłaściwości, czy też z innych przyczyn, wtedy zachodzi spór przeczący (conflit négatif).

W obu razach, wyższa władza wyrzecze, który z Sądów jest właściwym. Wprawdzie o sporze jurysdykcyjnym przeczącym, niewyraża się Kodex P. S. ale z natury rzeczy wynika jego dopuszczalność, tém więcéj, że podług artykułu 4. K. C. odmówienie sprawiedliwości niepowinno mieć miejsca.

## ROZDZIAŁ II.

### *Gdzie powinno być wyniesionem żądanie o urządzenie Sądu.*

Ogólną zasadą jest, iż żądanie o urządzenie Sądu, powinno być wyniesionem przed Sąd wyższy, najbliżéj przełożony nad Sądami, między któremi spór zachodzi.

Artykuł 363. rozwija bliżéj tę zasadę. I tak stanowi on: jeżeli spór wniesionym jest przed dwa lub więcéj Sądów Pokoju, pod władzą jednego Trybunału będących, żądanie o wyznaczenie Sądu, zaniesionem będzie do tegoż Trybunału. Jeżeli Sądy Pokoju są pod władzą różnych Trybunałów, żądanie wyniesionem będzie przed Sąd Appellacyjny; również, spory Trybunałów Cywilnych, między sobą, albo z Trybunałem Handlowym, Sąd Appellacyjny rozpoznaje.

Z dalszych rozporządzeń tegoż artykułu 363, w związku z naszą organizacyą, to wynika, że gdyby zachodził spór między Sądem Appellacyjnym a Trybunałem Cywilnym, Handlowym, lub Sądem Pokoju, rozpoznanie sporu, należałoby do Senatu, który pod względem hierarchicznym, Sądowi Kas-

sacyjnemu odpowiada. Senat podobnież, (w połączonych Departamentach) byłby właściwym do rozpoznania sporu pomiędzy Sądownictwem Cywilnem a Karnem. Zasady powyższe zarówno mają zastosowanie w sporze twierdzącym, jako i przeczącym.

## ROZDZIAŁ III.

### *W jaki sposób żądanie o wyznaczenie Sądu, powinno być wnoszonem i rozpoznawanem.*

Podług artykułu 364. K. P. S. „Po okazaniu dowodu, że istnieją powództwa wytoczone przed różne Sądy, na podanie jednostronne, zapadnie decyzya, dozwalająca zapozwania do rozprawy o wyznaczenie Sądu. Sędziom zarazem wolno postanowić, że wszelkie dalsze postępowanie w rzeczonych Trybunałach, wstrzymanem będzie.“

Wyrok taki, wydanym zostanie po wysłuchaniu wniosków Prokuratora i na audyencyi Sądowéj. Sąd, może odmówić takiego dozwolenia, jeżeli żądanie wydaje mu się odrazu nieuzasadnionem; niema bowiem powodu, dla którego Sędziowie mięliby być obowiązanemi, dawac koniecznie upoważnienie, bo na cóż upoważniać do postępowania, któreby widocznie okazywało się bezużytecznėm.

Podług artykułu 365. K. P. S. powód powinien doręczyć tego rodzaju decyzyę i zapozwać strony w zamięszkaniu ich Obrońców. Termin do tych czynności, będzie piętnastodniowy, licząc od daty wyroku.

Termin dla stron pozwanych do stawienia się, będzie taki, jak w pozwach, licząc odległość podług zamięszkania każdego z Obrońców.

Cóżby się stało, gdyby powód, niezapozwał strony przeciwnéj w terminach prawem wskazanych?. Oto upadłby z żądaniem urządzenia Sądu, bez potrzeby na to wyroku,

i sprawa byłaby daléj popierana zwykłą koleją, w tym Sądzie, przed który druga strona pierwotnie wyniosła powództwo (artykuł 366. K. P. S).

Uważany bowiem byłby za zrzekającego się swego żądania, a nawet powództwa przed inny wyniesionego Trybunał. Podobne zrzeczenie się, sprawiłoby także, iż niemógłby już po raz drugi żądać wyznaczenia Sądu.

Sprawa o wyznaczenie Sądu, niezawiśle od saméj sprawy głównéj, powinna być instruowaną i sądzoną, podług formy zwyczajnéj, chociażby nawet przedmiot processu był summarycznym.

W każdym razie, Urząd publiczny, powinien być wysłuchanym, materya bowiem dotycze porządku jurysdykcyi, a tem samém porządku publicznego.

## ROZDZIAŁ IV.

### *O wyroku w przedmiocie urządzenia Sądu i środkach przeciwko temu wyrokowi.*

Kodex Postępowania Sądowego, niewskazuje wyraźnie, co powinien obejmować wyrok, stanowiący względem żądania o urządzenie Sądu. Rzeczywiście zawisłem to jest od okoliczności.

Trzy tu różne mogą się zdarzyć przypadki: albo obiedwie jurysdykcye przed które spór wytoczono, są zarówno właściwemi; albo tylko jedna, jest właściwą; albo wreszcie żadna, właściwą niejest.

W pierwszym razie, process powinien być z ogólnéj zasady przepisów o związkowości spraw, odesłanym przed tę jurysdykcyę, przed którą wcześniéj został wytoczonym, albo gdzie daléj postąpił.

W drugim razie, spór odesłać należy do jurysdykcyi właściwéj, a tem samem, wszystko coby było zrobionem w Sądzie niewłaściwym zostałoby unieważnionem.

W trzecim razie, całe postępowanie w obydwóch jurysdykcyach, powinno być uznanem za niebyłe.

Jeżeli zapadnie wyrok, oddalający żądanie osoby, domagającéj się urządzenia Sądu, może to skutkować skazanie tejże osoby, na wynagrodzenie szkód i strat.

Jeżeli środki służą przeciwko wyrokowi, stanowiącemu względem żądania wyznaczenia Sądu, prawo pod tym względem niepostanowiło żadnych specyalnych prawideł. Stąd należy wnosić, iż zasady ogólne, moc swoją zachowują.

I tak: jeżeli wyrok jest zaocznym względem któréjkolwiek ze stron, służy przeciwko niemu oppozycya.

Podobnież służy appellacya, przed Sąd wyższy, albowiem instancya o wyznaczenie Sądu, jest instancyą całkiem nową, różniącą się od instancyi w głównym przedmiocie sporu.

Jeżeli wyrok wydanym został przed Sąd Appellacyjny, ulega on skardze do Senatu.

## XXIII. O ODESŁANIU DO INNEGO SĄDU DLA POKREWIEŃSTWA LUB POWINOWACTWA.

Niezawiśle od tego, że Sędziowie, zostający w pokrewieństwie albo powinowactwie ze stronami, (podług przepisów Tytułu XXI). mogą być wyłączonemi osobiście; prawo, obawiając się wpływu ich na innych członków, dozwala cały Sąd wyłączyć, jeżeli w jego gronie, znajduje się nieco większa liczba członków, spokrewnionych lub spowinowaconych ze stroną. Takie wyłączenie Sądu, połączone ze wskazaniem innego, który ma rozpoznawać, nazywa się odesłaniem (renvoi).

### ROZDZIAŁ I.

*W jakich przypadkach i przez kogo, odesłanie może być żądanem.*

Podług artykułu 368. K. P. S. odesłanie takie żądanem być może: ile razy strona będzie miała dwóch krewnych czy też powinowatych, aż do stopnia wnuków braterskich włącznie, pomiędzy Sędziami Trybunału I-éj Instancyi (a tem samem i Trybunału Handlowego); trzech krewnych albo powinowatych w tymże stopniu, w Sądzie Appellacyjnym. Ponieważ prawo nierozróżnia, więc i stosunek ze związków naturalnych, zarówno się uważa.

Jeżeli sama strona jest członkiem Trybunału lub Sądu Appellacyjnego, to dość aby miała jednego krewnego lub powinowatego w Trybunale a 2-ch w Sądzie Appellacyjnym.

W praktyce wszakże naszéj, odesłanie do innego Sądu Appellacyjnego, niemoże mieć miejsca, bo jeden jest tylko Sąd Appellacyjny na całe Królestwo.

Możnaby wszakże przepisy te analogicznie stosować do Wydziałów Sądu Appellacyjnego; mianowicie gdyby przypadkiem w komplecie Wydziału mającego sądzić, podobny zbieg pokrewieństwa lub powinowactwa, wydarzył się.

Do rzędu Sędziów, liczą się także Assessorowie, jako równy z Sędziami głos mający. Nawet i Prokuratorów, rozporządzenie to dotyczy.

Odesłanie żądane być może, nawet przez tego, kto sam wystąpił ze sprawą, bo może wtedy niewiedzieć o pokrewieństwach i powinowactwach Sędziów.

Niemoże być wszakże żądanem przez samą stronę, z którą powinowactwo lub pokrewieństwo ma miejsce.

## ROZDZIAŁ II

### *W jakim czasie, przed jaki Sąd i w jakiéj formie, należy zanosić żądanie o odesłanie.?*

Podług artykułn 369. K. P. S. „Odesłanie żądanem będzie, przed zaczęciem głównéj rozprawy; a jeżeli sprawa zostaje w relacyi, przed skończeniem instrukcyi, albo przed upłynieniem terminów, bo inaczéj, niebędzie już mogło być przyjętem "

Wtedy tylko odesłanie mogłoby późniéj być żądanem, gdyby powinowactwo wzięło swój początek, po terminie wskazanym.

Żądanie, wnosi się przed ten Sąd, przed którym toczy się sprawa. Przedstawionem ono będzie przez akt, złożony w biórze Pisarza, który zawierać w sobie będzie zasady. Ze względu na ważność podobnego aktu, prawo wymaga: aby podpisanym był przez stronę, albo przez osobę, mającą od niéj szczególne i urzędowe umocowanie." (370.)

Formy postępowania, oraz dopuszczalność appellacyi, wskazują artykuły 371 do 377. K.P.S. Artykuły te nieprzedstawiają ważnych trudności w praktyce.

Kończę uwagą, że w naszym kraju, postępowanie tego rodzaju, nader rzadko się trafia, bo z powodu dopuszczalności appellacyi od wszélkich wyroków w I-éj Instancyi, przez Trybunały wydawanych, niedość mają interesu strony, aby uchylać się z pod jurysdykcyi Sądu, którego wyrok, może być w wyższéj instancyi zmienionym.

# USTRÓJ PAŃSWOWY RZECZYPOSPOLITÉJ NOWOGRODZKIEJ.

PRZEZ

MIECZYSŁAWA KOCZANOWICZA.

## ROZDZIAŁ I.

### *Krótki rys historyczny rozwoju Rzeczypospolitej Nowogrodzkiéj.*

Wiadomości o pierwotnym bycie Sławian, podane przez kronikarzy bizantyjskich: Maurycego, Konstantego Porfirogenitę, Prokopa; polskich: Bogufała, Janka i nakoniec ruskiego Nestora, sięgają jeszcze stanu gminno-rodzinnego, przejściowego do stanu państwowego. Organizacya gminno-rodzinna jest następująca: cała ludność w plemieniu, dzieli się na rodziny i rody, które to ostatnie są rozgałęzionemi rodzinami.— Na czele rodziny stoi naczelnik, z początku najstarszy wiekiem (t. j. ojciec rodziny,) a następnie wybierany. Pewna liczba rodów tworzy gminę, któréj zarząd pozostaje w rękach naczelników składających ją rodów; każda gmina żyje zupełnie izolowanem życiem, a z innemi gminami niema żadnych stosunków.

Taką jest organizacja wszystkich pierwotnych plemion, zanim coraz większe potrzeby i nowo rodzące się dążności, zmuszą tak mechanicznie połączoną społeczość, utworzyć organiczną całość.... państwo.—

Wyżej wzmiankowani pisarze zupełnie to potwierdzają odnośnie do Sławian. I tak Nestor (1) opisując był Sławian, powiada że wtedy: „*plemię władało swoimi rodami*", co znaczy, że plemię dzieliło się na rody, których głowy zarządzali całem plemieniem. *Prokop* (2) toż samo potwierdza: „Sławianie żadnego *księcia niemają, ale oddawna mają rząd ludowy, i dla tego w sprawach ogólnych, naradzają się wszyscy razem.*" Owo naradzenie się wszystkich razem, o którem Prokop wspomina, jest niczem innem, jak zebraniem rodów dla załatwienia sprawy dotyczący całej Gminy. Podobne zgromadzenie narodu niejest instytucją ciągłą i stałą, ale zwoływaną na każdy oddzielny wypadek: stałéj organizacyi jeszcze wtedy Sławianie u siebie niezaprowadzili.

Człowiek ówczesny niemiał poczucia swojéj indywidualności, nieodróżniał siebie od otaczającéj go natury, sam uważał się tylko za jéj cząstkę, na równi z ciałami martwemi i zwierzętami. Jego potrzeby były bardzo ograniczone: przy współdziałaniu swojéj rodziny uprawił kawałek ziemi i zebrane płody wystarczyły na jego wyżywienie, a więcéj nad to niepragnął. Jeśli kto naruszył jego prawa, ówczesne pojęcia pozwalały pokrzywdzonemu mścić się; jeżeli on sam niebył w stanie tego uczynić, prawo zemsty spadało na najbliższych krewnych. Obowiązek zemsty przechodził sukcessyjnie, z ojca na syna i może trwać znaczny przeciąg czasu, tak że często kończył się dopiero zupełnem wyniszczeniem rodów. Taki ustrój usuwał potrzebę sądów i kodexów; nieprzyjaciela zewnętrznego niebyło, lub był zbyt odległy, ażeby mógł szkodzić.—Z tego wszystkiego można wnieść, że władza państwowa niemiałaby wtenczas dostatecznego pola działania. Lecz stan taki niedługo mógł się utrzymać.

Z rozmnożeniem ludności, a skutkiem tego z osłabieniem związków krwi, wszczynają się kłótnie i wojny. O tym to

---

(1) Nestor w wyd. Archeograficznéj Expedycyi str. 4.

(2) Prokop. „de bello Gothico, lib. III, 14.

stanie powiada Nestor (1) „*i niebyło między nimi* (Sławianami) *prawdy i powstał ród na ród.*“ Wtedy już prawo zemsty nieosłaniało dostatecznie społeczeństwa, które gdzie indziéj musiało szukać bezpieczeństwa.

Znalazło go w państwie, które pogodziwszy spory między narodami i nadal samo rozstrzygając takowe, zjednoczyło społeczność w jednę całość.

Pod naciskiem zaś nieprzyjaciół, społeczeństwo powierzyło swoje losy wybranym Książętom i takim sposobem wojna stworzyła władzę monarchiczną. Im większe groziły ze strony nieprzyjaciół niebezpieczeństwa, tem władza Książąt rosła w potęgę, aż nakoniec doszła do autokratyzmu.

Taką drogą rozwijało się państwo i u Sławian, gdzie władza Książąt, pojawiła się dosyć wcześnie. Władza ta w swoim rozwoju, w całéj Rusi z wyjątkiem północnéj, coraz bardziéj zbliżała się do jedynowładztwa, i nakoniec pod jarzmem mongolskiem (w XIII i XIV wieku) ostatecznie doszła do celu.

Inaczéj rzecz się miała z północnymi Sławianami, gdzie w miejsce silnéj książęcéj władzy, pojawia się gminowładztwo, w miejsce monarchii, rzeczpospolita. Jakie przyczyny złożyły się na ten fakt i jakie go losy spotkały, oto przedmiot, któremu obecny poświęciłem rozdział.

Na północy Sławiańskiej ziemi, zakwitło bogate i potężne państwo Nowogrodzkie.

O założeniu Nowogrodu, doszła do nas opowieść zapisana przez kronikarzy. Opowieść ta mówi, że w okolicach jeziora Ilmenia, oddawna mięszkali Sławianie, którzy wybudowali miasto Sławiańsk nad Ilmeniem.— Lecz miasto to cierpiało częste napady nieprzyjaciół i dla tego mięszkańcy zmuszeni byli opuścić je i założyć drugie w wygodniejszem dla obrony miejscu. Nowo założone miasto nazwali Nowym - grodem.

---

(1) pod 862. str. 8.

Podanie to potwierdza to, cośmy wyżéj mówili. Gród bowiem (grod— hrad) oznacza miejsce *ogrodzone*, obronne, gdzie mięszkańcy w czasie napadu nieprzyjaciół, znajdowali przytułek dla siebie i swego dobytku. Zatem wtedy oddzielnie stojące plemiona, zaczęły wchodzić ze sobą w stosunki. Pierwszą normą takich stosunków była wojna, która zmusiła nieprzyjazne dotąd żywioły, połączyć się zgodnie dla obrony od nieprzyjaciół.

O losach nowo założonego grodu, historja milczy aż do IX wieku. W tym czasie Nowogrodzianie wystawieni byli na częste napady Waragów i nawet płacili im daninę, po wiewiórce z dymu (1).

W połowie IX wieku, jarzmo to zniósł książe Gostomysł. Lecz po jego śmierci, Waragi znowu wzięli górę, tak że Nowogrodzianie, widząc że niewytrzymają ich natarczywości, wysłali do nich posłów z zaproszeniem na tron.

„*Ziemia nasza wielka i żyzna, lecz niema w niéj porządku, przychodźcie panować i władać nami,*" powiadają Nowogrodzcy posłowie, księciu Waragów Rurykowi.

Przy takiem dobrowolnem poddaniu się władzy Książęcéj, Nowogrodzianie zapewne zdołali zabezpieczyć się od autokratyzmu panujących.

Następcy Ruryka przenieśli swoje siedlisko na południe Rusi, gdzie wszystkiego było podostatkiem. Zboże bowiem, rodziło się na miejscu, przedmiotów zbytku dostarczała Byzancja, Bulgarja i Węgry.

Przeniesienie to centra książęcej władzy na południe, należy uważać za *pierwszą* przyczynę rozwoju w Nowogrodzie ludowładztwa. Albowiem książęta, niebędąc obecnymi w Nowogrodzie, dozwalali coraz więcéj się rozwijać władzy narodu, kosztem jedynowładztwa.

---

(1) W owe czasy gdy niebyło metalowych pieniędzy, ich miéjsce zastępowały futra wiewiórek, kun, soboli.

Książęta ci rządzili w Nowogrodzie przez swoich namiestników i drużynę i pobierali daniny początkowo 300 grzywien, a następnie 2000 grzywien.

Przy takim stanie rzeczy, Nowogrodzianie powoli coraz więcéj rozwijali swoje swobody, tak że już w roku 970 ([1]), niezadowoleni z rządu namiestników, posłali do Swiatosława z prośbą o Księcia, a zarazem i z pogróżką, że w razie odmowy, poszukają sobie innego władzcy.

Swiatosław odpowiedział posłom „*czyżby kto poszedł do was.*“ I rzeczywiście Jaropełk i Oleg, odmówili przyjęcia Nowogrodzkiego tronu, lecz za radą Dobrzyni przyjął go Włodzimierz. Słowa Swiatosławowe „czyżby kto poszedł do was,“ objaśniają niektórzy pisarze tem, że ówczesny Nowogród nieposiadał jeszcze tych ogromnych bogactw, jakiemi później zasłynął, lecz przeciwnie, leżał w okolicy biednéj i bezpłodnéj, w surowym północnym klimacie, że zatem niebyło tam nic przyciągającego dla Książąt. Lecz jeśli zważymy, że dla Księcia bez tronu, wygodniéj mieć kraj ubogi niż żaden, daléj że Nowogród niebył tak biednym, jakby się zdawać mogło, skoro był w stanie płacić 200 grzywien dani, to przypuścić należy, że już wtedy lud zaczął tak silnie wpływać na władzę Książąt, że ci ostatni woleli nieprzyjąć tronu niż zależeć od ludu.

Wszystko to, jest tem więcéj prawdopodobnem, że Nowogród nieprowadził wojen w owe czasy, co jak wyżéj powiedzieliśmy umacnia władzę książąt. Te więc okoliczności uważano za *drugą* przyczynę rozwoju w Nowogrodzie Rzeczypospolitej.

Takim sposobem wolność Nowogrodzka, datuje się od bardzo dawnego czasu. Lecz była to wolnosć faktyczna, nieokreślona prawnie, a przynajmniéj niedoszły do nas żadne prawodawcze pomniki z tego czasu.

---

(1) Nestor str. 29.

Pierwszy pomnik prawodawczy w tym względzie, jest dziełem Jarosława I. który w ciągłych wojnach, (prowadzonych w swoim a nie w Nowogrodzkim interessie) z Światopełkiem i Bolesławem polskim, potrzebował pomocy i poparcia ze strony Nowogrodzian. Za okazane mu usługi Jarosław, dał prawo Nowogrodowi wybierać sobie książąt. Sam ten przywiléj, do nas niedoszedł, lecz tylko zachowały się o nim wspomnienia w latopisach. Zapewne Jarosław niezrobił tego dobrowolnie, ale Nowogrodzianie skorzystali z kłopotliwego położenia swego księcia i wymogli na nim tak ważne prawo.

Wielu uczonych nie uznaje Jarosława za pierwszego prawodawcę Nowogrodu pod względem politycznym. Sołowjew twierdzi, że prawa Jarosława były tylko przywilejami finansowemi, i całkiem nie dotyczyły wyboru księcia, że to prawo wynikło daleko późniéj, a mianowicie przy księciu Wszewołodzie, w pierwszéj połowie XII wieku. Na to zdanie niemogę się zgodzić, albowiem kroniki wprost wspominają, że Jarosław pozwolił wybierać kniaziów. I tak pod r. 1128 (1), kronika nowogrodzka opiewa, że posły mówią do księcia Jarosława: „*jedź do nas, sędziów po kraju niewysełaj; z naszéj woli i podług wszystkich przywilejów Jarosława, tyś nasz kniaź, albo ty sobie a my sobie*“. Z rozmieszczenia wyrazów, pokazuje się że słowa „podług wszystkich przywilejów Jarosława“, odnoszą się do następnego zdania: „tyś nasz kniaź, albo ty sobie a my sobie“, a nie do poprzedniego „nie wysełaj sędziów po kraju“, co rzeczywiście stanowiło finansową atrybucję księcia. Pod następnym rokiem znowu się wspominają owe przywileje Jarosławowe: „*i całował krzyż (przysiągł) książę, pozostawać podług woli Nowogrodzian i podług przywilejów Jarosława i pozwolił smerdom przez lat 5 niepłacić dani*“. Z tego ustępu kroniki, w żaden sposób niemożna przypuścić, żebyprzywileje Jarosława były tylko finansowéj treści. Oswobodzenie

(1) Nowogrodzka I, Kronika str. 44.

smerdów od dani, ograniczone 5 letnim terminem, a zatem, jest to prawo nowe. Zatem książę, podług przywilejów Jarosława, nie smerdów oswobadza od dani, lecz przyrzeka panować podług woli Nowogrodzian.

Przytem wszystkiem wybór kniazia z woli Nowogrodzian („po wsiéj wolie nowogrodskoj", wyrażenie częste wspominane w kronikach), spotykamy i przed Wszewołodem. Np. w 1102 roku (1). Nowogrodzianie mówią do Swiatosława, *tyś nas sam dobrowolnie opuścił, teraz niechcemy ni ciebie ni twego syna, niechaj jedzie do Nowogrodu jeśli ma dwie głowy.* Wszystko o dowododzi, że Nowogrodzianie, mieli prawo wybierania kniaziów, lecz często mogli z niego niekorzystać, albowiem Wielcy Książęta Kijowscy, byli wtedy zbyt silni. Zaś w XII wieku władza ich osłabła i wtedy Nowogród mógł swobodniéj wprowadzić w wykonanie swoje starodawne prawo.

Jarosław umierając, całą Ruś podzielił między swoich synów, którzy wkrótce po śmierci ojcowskiéj, rozpoczęli domowe wojny, któremi osłabili Wielko-Książęcą władzę, co też było *trzecią* przyczyną powstania w Nowogrodzie Rzeczypospolitéj. W téj epoce Nowogrodzianie ostatecznie wyemancypowali się z pod władzy wielkich książąt i zdołali przynosić sobie prawo wyboru posadników z grona obywateli, podczas gdy pierwéj ważny ten urząd zajmowali posadnicy przysełani z Kijowa. Pierwszy raz źródła wspominają o tem w 1126 r. (2), gdy Mirosław Gorjatynicz był wybrany przez Nowogrodzian na urząd posadnika. Jednakże W. K. Włodzimierz Monomach, naznaczył jeszcze kijowskiego bojara Borysa, na posadnika do Nowogrodu. Podobnież i jego syn Mścisław Włodzimierzowicz w 1129 (3), mianował Daniela nowogrodzkim posadnikiem. Lecz Monomach i jego syn, byli zbyt potężni, żeby nie mogli zmusić do powolności swoim rozkazom, dość wtedy nieznaczną rzeczpospolitę.

(1) Nestor str. 117.
(2) I, Now. Kron. str. 5.
(3) I, Now. Kron. str. 5.

Lecz już przy następcy Mścisława Jaropełku, Nowogród nie uznał W. X. władzy, albowiem wygnał Wszewołoda (1), i wybrał sobie innego księcia.— W Książe ograniczył się tylko osadzeniem Wszewołoda na innem księstwie.

Powody dla których Nowogrodzianie pozbawili tronu Wszewołoda, zformułowane w kronice w ten sposób: (2), *że nieopiekuje się prostym ludem, że lubi rozrywki, i że pierwszy uciekł z pola bitwy że trzyma stronę W ks. Czernichowskiego to znów jego wrogów.*—Z tego pokazuje się, że lud prosty już wtedy miał w Nowogrodzie wielkie znaczenie, skoro zdołał wypędzić księcia, niebroniącego go przed uciskiem możnych. Daléj ten fakt objaśnia nam politykę Nowogrodzian; wypędzają księcia, który ucieka z pola bitwy, albowiem im potrzebny książe mężny, któryby bronił ich wolność. I rzeczywiście Nowogród zawsze wybierał księcia, albo najmężniejszego, albo najpotężniejszego, albo kogobądź z jego rodu. Téj polityki Nowogród trzymał się przez cały czas swego dziejowego życia, jak o tem nieco późniéj będę jeszcze mówił. Od księcia Wszewołoda Nowogród otrzymał w 1134 r. ustawę handlową, w formie przywileju danego kościołowi Św. Jana Ewangelisty na Opokach.

W czasie o którym mówimy, cała Ruś podzielona na mnóstwo małych księstw, była teatrem ciągłych wojen domowych, między udzielnymi książętami, mianowicie kijowskimi i suzdalkimi. Nowogrodzianie mięszali się ciągle w te wojny, wybierali książąt z jednego lub drugiego domu i przez to ciągle powiększali swoją potęgę i wolność dosięgła swego zenitu. Instytucje państwowe ostatecznie wyrobiły się na zasadach czysto republikańskich. I tak kniaziowie postradali prawie całą władzę, a za to posadnik i wiec, otrzymali najwyższą prawodawczą, administracyjną i sądową władzę. Niższe urzędy sta-

(1) tamże — pod 1132. str. 6.
(2) tamże — pod 1136 r. str. 7.

ły się obieralnymi i zawisłymi nie od księcia, lecz od wyższych urzędników lub wieca. Jednem słowem, Rzeczpospolita Nowogrodzka przyjęła formę bezpośredniéj demokracyi — ludowładztwa.

Tymczasem walka książąt skończyła się tryumfem książąt Suzdalskich, którzy też zwrócili całą swoją uwagę na Rzeczpospolitę Nowogrodzką. Znakomity polityk ówczesny, książe Andrzej Bogolubski, którego uważać należy za prototyp późniejszych W. K. Moskiewskich, pierwszy podjął myśl zjednoczenia pod swojem berłem podzielonej Rusi. Z tym celem wystąpił przeciwko Rplitej, lecz poniósł klęskę w 1169 r. (1) pod murami Nowogrodu. Świetne to zwycięstwo, kronikarze przypisują cudowi — i w samej rzeczy, cudem się wydać musiało dla współczesnych, zwycięstwo słabej jeszcze Rplitéj, nad potężnym Suzdalskim władcą.

Jednakżd Nowogrodzianie nie zerwali całkiem związków z Suzdalem po tem zwycięstwie, ale owszem czytamy w kronice, że Nowogrodzki władyka (arcybiskup) „*chodził do Andrzeja po prawdę*“ (t. j. na sądy). Lecz z tego faktu nie należy jeszcze sądzić jak to robi Sołowjew (2), że w owe czasy rzeczpospolita w Nowogrodzie nie była jeszcze zupełnie rozwinięta, i że Nowogrodzianie uznawali W. Książęcą władzę. W latopisie czytamy, że w te czasy w Nowogrodzie panował straszny głód i drożyzna, skutkiem przecięcia dowozu żywności przez W. Księcia. Polityka zaś téj rplitej była tak giętka, że zawsze naginała się stosownie do okoliczności. Była pokorną póki groził jéj głód, lecz jak tylko klęska przeminęła, Nowogród się prostował i nie chciał słyszeć więcéj o wielko-książęcéj władzy nad sobą.

Andrzej przekazał następcom swoją politykę zjednoczenia Rusi. Nowogród ciągle musiał prowadzić wojny, i całą jego historję aż do upadku, wypełnia walka o niepodległość.

---

(1) Now. I, latopis str. 15.

(2) O stosunkach Nowogrodu z W. Książętami.

Nadzwyczaj zajmującą jest ta walka Nowogrodu z Suzdalem a późniéj z Moskwą, jako walka dwóch dążności, dwóch idej, i dla tego chociaż pokrótce, przebiegnę dzieje tych przeszło trzywiekowych zapasów.

Następca Andrzeja, Wsiewołod (1176—1212) pozornie szanował nowogrodzką wolność, lecz w rzeczy saméj, chciał tam rządzić samowładnie, przez książąt, których sam na tronie osadził ze swojéj familii. Lecz Mścisław, syn Mścisława Chrobrego, wypędził syna Wsiewołodowego, Świętosława i za zgodą narodu sam zajął tron. Wojna zdawała się nieuniknioną, lecz Wsiewołod niespodziewanie pogodził się z Nowogrodem i wypuścił na wolność zatrzymanych Nowogrodzkich kupców. Syn jego Jerzy chciał dokonać to, czego ojciec niezdołał. Wojna skończyła się zwycięstwem Mścisława i Nowogrodzian na Lipeckiem polu. Takim sposobem, dążność W. Książąt Suzdalskich, do podbicia rzeczypospolitej nowogrodzkiéj, spełzła na niczem.

Epokę dla całéj Rusi stanowi najście Mongołów. Ciężkie to były czasy dla całéj Rusi, z wyjątkiem Nowogrodu. Nawet można powiedzieć, że Tatarzy, chociaż mimowolnie, ocalili rzeczpospolitą. Pod silnym bowiem naciskiem pierwszych Hanów, dążność do jedynowładztwa musiała upaść i przez to Nowogród pozbawił się niebezpiecznego wroga, zawsze nań czyhającego.

Sami Tatarzy nie byli dla Nowogrodu szkodliwi i nie spustoszyli go, podobnie jak całą Ruś. Ocalenie swoje Nowogród zawdzięcza naturze kraju. Gęste i dziewicze lasy, nieprzebyte błota i wody, stanowiły naturalne obrony, które jakby zaklętem kołem, rozpostarły się w około miasta, i niedopuściły wroga. Cała zależność od Tatarów ograniczała się tylko płaceniem tak zwanego *czarnego zboru*, który nawet sami kniaziowie zbierali, bez pośrednictwa tatarskich urzędników (*baskaków*), lub bisurmańskich kupców, którzy odkupywali podatki i zbierali je potem z wielkim uciskiem narodu. Lecz Tatarzy pośrednio przygotowali zgubą dla Nowogrodu, albowiem przy

ich pomocy powstało i wzrosło w potęgę W. X. Moskiewskie. Wielcy Xiążęta Moskiewscy, podnieśli na nowo ideę Andrzeja Suzdalskiego.. ideę jednowładztwa i zjednoczenia Rusi. Nowogród znowu musiał wystąpić do walki, która dla niego zgubną być miała.— Ze wszystkich poprzednich udzielnych Xięstw, pozostały tylko Nowogród, X Twerskie i nowo powstałe Moskwa. Dopóki jeszcze istniało X. Twerskie i Tatarzy byli silni, Nowogród trzymał się przez swoją politykę, która kazała mu szukać sprzymierzeńców w nieprzyjaciołach Moskwy. Lecz gdy Xięstwo Twerskie upadło, Tatarzy na Kulikowskiem polu postradali resztki władzy, Nowogród oko w oko spotkał się z samowładną już wtedy Moskwą, która wkrótce jak miecz Damoklesa zawisła nad jego głową. W Rusi już niebyło dla niego sprzymierzeńców, musiał ich szukać gdzieindziéj.

Z sąsiadów, jedna tylko Litwa, była w stanie stawić czoło, potężnemu moskiewskiemu władcy. Do niéj się też Nowogród zwrócił z prośbą o pomoc. Witold wystąpił wprawdzie do walki z W. X. Bazylim, lecz prędko się z nim pogodził i zostawił Nowogród swoim własnym siłom.

Tymczasem Moskiewski tron zajął Jan III, zręczny dalekowidzący polityk, któremu przeznaczone było, stać się aniołem śmierci dla Nowogrodzkiéj wolności. Rplita widząc niebezpieczeństwo, znów się zwróciła ku Litwie, potężnéj przez połączenie z Polską. Partja Marty Boreckiéj wdowy po posadniku, która ten środek ratunku obrała, rozumiała dobrze stan rzeczy, i dla tego idąc za śladem polityki swych przodków, polityki, któréj dobre rezultaty znała z wiekowego doświadczenia, poddała Nowogród Kazimierzowi IV Jagiellończykowi—Jan III uważał ten krok za odstępstwo od wiary i ogłosił krucjatę na Nowogród, i w tym charakterze obrońca prawosławia wystąpił w pochód. Naprózno Nowogród żebrał pomocy Kazimierza, nie mógł on, czy nie chciał, udzielić wsparcia i pozostal spokojnym widzem upadku Rplitéj, która mu swoje losy powierzyła.

Jan III zająwszy Nowogród, zniszczył zupełnie poprzednie jego instytucje, i wcielił go do swego państwa. Tysiące rodzin Nowogrodzkich przesiedlił do Moskwy i nawzajem, i tym sposobem przeszkodził prawdopodobnym powstaniom i wojnom.

„*W murach wielkiego Nowogrodu, zamięszkali inni ludzie z innemi pojęciami i prawami, a jego poprzednie dzieci umierały w cudzych krajach, zostawiając dla potomstwa w spadku.... zapomienie*“ Temi słowy Kostomarów, (14) wymownie opisuje los tak sławnego i potężnego, ukształconego i wolnego narodu.

## ROZDZIAŁ II.

### *Terrytorjum państwa i jego podziały.*

Pierwiastkowo cała władza *Wielkiego Pana Nowogrodu* (Gospodin Gosudar‘ wielkiéj Nowogród—tytuł jakiego używała, Rplita), podobnie jak niegdyś Rzymu, ograniczała się tylko granicami miasta i niewielką przestrzenią okolic.

Lecz bardzo prędko, Nowogrodzianie za pomocą kolonizacyi między Finnami, wśród których mięszkali, zdołali rozszerzyć granice swego maleńkiego państwa. Następnie państwo rozszerzyło się drogą podbojów, przez świetne poczyny, mężnych nowogrodzkich zuchów, nazywanych *powołnikami albo uszkujnikami*, (2) którzy rozniéśli panowanie swojéj ojczyzny na głęboką północ i daleki wschód. Tak więc Nowogrodzkie posiadłości, utworzyły się dwojako: drogę kolonizacyi i podbojów. Rozróżnienie to ma swoją

---

(1) Kostomarow: Północne gminowładztwa.

(2) Powolni tak nazwami że działali podług swojéj woli—uszkujnicy od łódek pewnego kształtu, na których odbywali swoje wyprawy. W Roz. III zrobimy o n h obszerniejszą wzmiankę.

wagę z tego powodu, że ziemie nabyte tą lub inną drogą, w różnym stopniu zależały od samego miasta.

Wspomnieliśmy że Sławianie założyli Nowogród wśród plemion Fińskich i pierwsze Nowogrodzkie kolonje zakładane były między innemi. Wypada tu dodać, że Nowogrodzianie z Finnami postępowali łagodnie i po przyjacielsku, a skutkiem tego te dwie narodowości najzupełniéj się złały z sobą, i kraj zamięszkany przez Finnów; podpadł pod bezpośredni zarząd metropolii. Do téj kategoryi należały ziemie między jeziorem Czudskiem, granicą Litwy, Wołgą, Mołogą, jeziorem Onegą, Ładogą, aż do zatoki Fińskiéj. Co się zaś dotyczy ziem podbitych, to one zatrzymały swoje urządzenie, płaciły tylko Nowogrodowi daninę w srebrze, futrach i t. p. płodach północnéj strefy. Danina pobierana była najczęściéj siłą i nieraz nowogrodcy urzędnicy, bywali mordowani, zapewne w skutek nadużyć przy pobieraniu daniny (2).

Tak pośrednio zależały od Nowogrodu następujące ziemie:

*a*) *Ziemia Zawołokska* (Zawołoczje) między Onegą, Dzwiną i Mezeniem, stanowiła jakby przejście od bezpośrednich nowogrodzkich posiadłości do płacących haracz. Tutaj władza Nowogrodu była silniejsza, albowiem liczne nowogrodzkie kolonje, zakładane przez prywatnych przedsiębierców; znacznie ku temu pomagały. Cała prawie ziemia Zawołokska, była prywatną własnością nowogrodzkich bogaczy.

*b*) *Ziemia Peczorska* nad brzegami rzeki Peczory.

*c*) *Ziemia Permska* na południe poprzedniéj.

*d*) *Jugorja*, któréj położenie stanowi do dziś, przedmiot sporów. Podług najwięcéj przyjętego zdania *Lehrberga*, Jugry żyli za górami Uralskiemi.

Prócz tego do Nowogrodu należały północne *brzegi morza Białego*, znane pod nazwą *Terejskich* lub *Murmańskich*.

Takim sposobem granice Nowogrodzkiego państwa były następne: *z północy*: morze ludowate, białe (studzenoje) i karskie —*z wschodu*: góry Uralskie i nieznane granice Jugoryi— *z południa*: granica szła brzegiem rzeki Kamy, następnie podnosiła się ku północy, do źródeł Suchony, Wagi, Dzwiny i Onegi, nakoniec znów się ku południowi zniżała i szła koło jeziora Onegi, rzekami Mołogą, Cną, koło źródeł Wołgi i kończyła granicą Rplitéj Pskowskiéj—*na zachód*: Rplita Pskowska i niemieccy biskupi, (od których granicę stanowiła Narowa), sąsiadowali z nowogrodziem państwem.

Winniśmy teraz rozpatrzeć podziały, téj ogromnéj przestrzeni, nowogrodzkiego państwa.

Wspominaliśmy już wyżéj o pierwotnéj organizacyi Słowian, mówiliśmy tam o gminach jako gruppach osób zbliżonych do siebie obyczajami, ekonomicznemi zajęciami i co najważniejsza związkami krwi. Gruppy te mają swój zarząd, swego naczelnika, niezależnego od naczelnika drugiéj gruppy. Organizacja podobna tak się zrosła z bytem samego narodu, i tak silnie się zakorzeniła, że państwo po swojem utworzeniu, niemogło w jednéj chwili zerwać z przeszłością i zniszczyć ślady pierwotnego bytu narodu. Państwo skorzystało tylko z gotowéj już organizacyi; istniejącym rodowym gminom, kazało służyć dla swoich celów, ale ich niezniszczyło.

Takim sposobem gminy, pierwej bytowe jednostki, stały się obecnie administracyjnemi instytucjami w kraju. Gminy te były *miejskie i wiejskie*.

Następnie już państwo, umocniwszy swoje siły, samo urządzało nowe administracyjne podziały. W ten sposób, rozbierając podziały nowogrodzkiego państwa, wypada nam rozróżnić podziały *bytowe i administracyjne*. Różnica między nimi widoczniejszą się stanie, gdy bliżéj się z nimi poznamy. Na początku wyłożymy podziały bytowe w Nowogrodzie i w okolicach, a następnie administracyjne.

§ 1. Nowogród, jako miasto dzielił się na dwie połowy: *sronę Zofijską i handlową* Utworzenie się ich czysto historyczne i w administracyj niema znaczenia.

§ 2. Daleko ważniejszy podział miasta na *cyrkuły* (Koncy). Było ich pięć: na stronie Zofiejskiéj: *Nerewski, Gancarski i Zamiejski*—na stronie handlowéj: *Sławiański i Płócienniczy*. Cyrkuły te przedstawiają wyborny typ, bytowego podziału kraju. Każdy cyrkuł, stanowił gminy... ulice, ze swoim zarządem, obieralnymi urzędnikami, wiecem i sądem. Mięszkańcy podobnego cyrkułu, solidarnie byli z sobą połączeni: jeden stawał za wszystkich, wszyscy za jednego. W kronikach częste wspominamy opisy krwawych zajść, między mieszkańcami dwóch cyrkułów. Najczęściéj przyczyną tych zajść, była obelga lub krzywda wyrządzona obywatelowi jednego cyrkułu, za co mścił się cyrkuł drugi. W cyrkule mięszkały różne klassy ludności, i bojarowie, kupcy i lud prosty zwany *czarnym*. Zawsze i wszędzie występują oni razem, czy na wiec, czy na wojnę, udają się cyrkułami; pod przewodnictwem, w pierwszym razie, swoich starostów, w drugim—wojewodów.

§ 3. Wszystko to cośmy mówili o cyrkułach, odnosi się również i do składowych części cyrkułów... ulic. Są to podonież gminy, ze swoim własnym wiecem, sądem i zarządem, tylko w mniejszym rozmiarze. Na każdéj ulicy znajdował się *zarząd gminy* (obczina), gdzie zasiadali starostowie ulic, i sprawdzali czynności swego urzędu, tu była zachowana kassa ulicy, jéj pieczęć i t. p. Na przypadek wojny, pieczętowano te zarządy, ponieważ wszyscy urzędnicy udawali się w pochód (3). Liczba ulic niebyła stała, i nie w każdym cyrkule jednakowa.

Tak więc Nowogród dzielił się na gminy zwane ulicami, których związek dawał gminę 2go stopnia: cyrkuł,

---

(3) Now. I Lat. pod 1342 r. str. 81.

wszystkie cyrkuły nakoniec, stanowiły największą gminę ... Wielki Nowogród.

Na prowincyj bytowe podziały są następujące:

§ 4. *Przygródki* ([4]) (prigorody) były kolonjami Nowogrodu, zaludnionemi Sławiańskiem i Fińskiem plemieniem. Przygródki jako kolonje miały też same urządzenie co i metropolja. Spotykamy się tam z wiecem, obieralnymi urzędnikami, własnem sądownictwem i w ogóle z zupełnym samorządem.

Jedni tylko Posadnicy naznaczani bywali przez nowogrodzki wiec. Obywatele przygródkowi uważani byli na równi z nowogrodzkimi i nieraz nowogrodzki Posadnik obierany był z grona pierwszych.

Przygródki zapewne podobnie jak metropolja dzieliły się ua cyrkuły.

W sprawach dotyczących jednego tylko przygródku, jego wiec posiadał zupełną samoistność, jak się pokazuje z tego *np.* że w 1428 r. miasto Porchów, samo swoją władzą, zawarło pokój z Witoldem i zapłaciło mu 11000 rs. ([5]) Lecz w sprawach dotyczących całego państwa, przygródek powinien był słuchać postanowień nowogrodzkiego wieca, podług prawidła: *co starsi obmyślą, to przygródki powinny wypełnić* (na czem starszie sdumajut, na tom i prigorody stanut).

Cała zależność przygródków od Nowogrodu, określona była następnemi prawami:

*a*) Przygródek obowiązany był corocznie wnosić do nowogrodzkiéj kassy daninę.

*b*) Przygródek niemógł bez pozwolenia Nowogrodzkiego wieca, przejść pod władzę drugiego księcia.

---

(4) Wyrazu tego pożyczamy od Stryjkowskiego: Kronika polska litewska i wszystkiéj Rusi).

(5) Now. II Lat. str. 141.

*c*) Obowiązany był przyjmować Posadników i Kniaziów naanczonych przez nowogrodzki sejm. Lecz na nielubioną osobistość, mógł się niezgodzić *np.* 1229 r. przygródek Torżek, nieprzyjął Posadnika naznaczonego przez Nowogród, a kronika niewspomina, ażeby wiec ujął się za niego ([6]). Co do przysełanych kniaziów, należy objaśnić, że Nowogród jako miasto przedewszystkiem handlowe, nieposiadał siły zbrojnéj i dla tego oddawał ziemię bezmajątkowym książętom „*na wyżywienie*" (w kormlenje) z obowiązkiem stawania zbrojno na obronę kraju. Kniaź taki pobierał tylko dochody z części oddanego mu kraju, a mięszać się w jego zarząd niemiał prawa, i dla tego nienależy łączyć podobnego urządzenia z pojęciem feodalizmu, który jest wręcz przeciwny duchowi nowogrodzkich państwowych instytucyj.

*d*) Na przypadek wojny, przygródek obowiązany był pomagać Nowogrodowi.

*e*) W zamian za to wszystko, przygródek mógł żądać od Nowogrodu obrony podczas wojny, pomocy w pożarach, głodzie, i t. p. klęskach.

Wyjąwszy te obowiązki, przygródek był zupełnie samoistnem państwem, mogącem nawet zawierać umowy handlowe z zagranicznemi państwami.

§ 5. Okolice przygródka zależały od niego „*w Sądzie i zarządzie* (tianut' sudom i uprawoj). Okolice te zwano *jurydyką* (prisud). Jurydyka dzieliła się na *pogosty i włości*. Instytucja pogostów bardzo starożytna, albowiem są one wspomniane jeszcze jeszcze za czasów Olgi. Paczątkowo pogosty były miejscem, gdzie się schodzili mięszkańcy danéj okolicy, dla nabożeństwa i handlu, a więc oznaczały to co polski kiermasz. Dowodzi tego etymologiczny wywód słowa pogost od „gostit", (handlować). W dzisiejszym zaś użyciu pogost oznacza miejsce gdzie się znajduje kościół. Wi-

(6 Now. I Lat. str. 15.

dzimy więc że pogost, pierwiastkowo bytowy, w następstwie dopiero stał się administracyjnym podziałem.

To cośmy mówili wyżéj o cyrkułach w samym Nowogrodzie, można znowu zastosować do pogostu. Jest to wiejska gmina samorządząca się. Wybierani starostwie, setnicy i inni urzędnicy, sądzili, rozkładali podatki i zajmowali się administracją pogostu. W sprawach dotyczących całéj jurydyki, pogost zależał od przygródka, który znów zależał od Nowogrodu. *Włości* były to ziemie należące bądź do gminy, bądź do bojarów, kupców lub klasztorów. Liczba włości w pogoście była niejednakowa, i przytem w najwyższym stopniu nieproporcjonalnie rozdzielona między oddzielnymi pogostami. Okoliczność ta, jak słusznie zauważył Bielajew (7), dowodzi tego, że pogosty były bytowem urządzeniem a nie administracyjnem, w przeciwnym bowiem razie, administracja wprowadziłaby, bez wątpienia, pewną proporcjonalność w swoich podziałach.

Całe to uszczędzenie, odnosi się tylko do krajów nabytych drogą kolonizacyj. Ziemie podbite, zatrzymały swoje urządzenia, których rozbiór przewyższałby zakres obecnéj pracy. W jednéj tylko ziemi Zawołokskiéj, spotykamy się z pogostami, i dla tego kraj ten uważamy za przechodni, między posiadłościami właściwie mówiąc nowogrodzkiemi i zależnemi tylko od Nowogrodu. Cywilizacja nowogrodzka, zdołała już przeniknąć do ziemi zawołokskiéj, lecz katastrofa jaka spotkała Nowogród z silnéj ręki Jana III, na nieszczęście, przeszkodziła szerzeniu się téj cywilizacyi między półdzikiemi północnemi plemionami.

§ 6. Co do administracyjnych podziałów kraju, niewiele możemy powiedzieć. Państwo wtedy opierało się głównie na pierwotnem życiu narodu, i tylko po upływie pewnego czasu, zdołało go opanować.

---

(7) Opowiadania z Ruskiéj Historyj tom II.

W Nowogrodzie, walka ta dla państwa była trudniejsza niż gdziękolwiek indziéj, i z tego powodu spotykamy ledwie ślady administracyjnych urządzeń. Do podobnych śladów, należy odnieść podział Nowogrodu na *seciny*. Pierwotnie był to podział wojenny, ponieważ kronika wspomina o dzieleniu zdobyczy między setnie. Lecz późniéj podział ten utrzymał się i na czas pokoju. Podług *ustawy o mostach*, przypisywanéj Jarosławowi I, setni tych w Nowogrodzie było dziesięć.

Daléj w kronikach wspomina się podział na *ziemie* (Wodska, Oboneżska, Derewska, Szołońska, Bieżycka). Pewniejszych danych o tym podziale nieposiadamy. Już po upadku Nowogrodu, ziemie te zostały nazwane *piątkami* (piatiny) Niektórzy pisarze, jak metropolita Eugeniusz, (8) i Bielajew, (9) starali się dowieść, że piątki istniały i za czasów Rzeczypospolitéj, lecz znany prawnik Niewolin, (10) dokładnie dowiódł ich późniejsze pochodzenie. Że źródeł jakie do nas dochowały się, niepodobna dojść, jaką rolę odbywały owe ziemie w administracyi. Zapewne były to pierwsze próby państwa do urządzenia centralizacyi, której całkowicie Nowogród nieposiadał.

Łatwą jest obecnie do zrozumienia różnica między bytowemi i administracyjnemi podziałami. Pierwsze dochowały się z przeszłości, drugie są późniejszego pochodzenia— w pierwszych rządził sam naród i wiec, w drugich państwo przez naznaczonych urzędników,—pierwsze noszą charakter decentralizacyj, drugie, przeciwnie, posiadały ognisko w któremu koncentrowały się interesy całéj przestrzeni.

---

(8) Historyczne rozmowy o starożytnościach Wiel. Nowogrodu.

(9) Wiadomości Geograficzne o Sjarożytnéj Rossyi ks. VI.

(10) „ O piatynach i pogostach nowogrodzkich. Zapiski Towar. Geograf. ks. VII.

## ROZDZIAŁ III.

### *Nowogrodzcy obywatele, ich skład, prawa i obowiązki.*

W Nowogrodzie pojęcia kastowe niezdołały się wyrobić. Cała ludność territorjum stanowiła jednolitą massę, różniącą się tylko osobistymi przymiotami i rodzajem zatrudnienia. Bojarów, kupców, lud prosty, (czarny), niemożna uważać za stany, lecz są to tylko gruppy społeczeństwa, w różny sposób przejawiające swoją ekonomiczną działalność. I tak bojarowie byli przedewstkiem właścicielami większych posiadłości ziemskich, kupcy zajmowali się handlem, a lud prosty uprawą mniejszych posiadłości gruntowych i rzemiosłami. Bojarowie i kupcy stanowili słój społeczny najbogatszy i skutkiem tego posiadający najwięcéj wpływu na całe państwo. Lecz przewaga ta była tylko faktyczna, niesankcjonowana prawem, albowiem każdy zbogacony obywatel, eo ipso, stawał się bojarem lub kupcem, stosownie do rodzaju swojéj ekonomicznéj działalności.

Przejdziemy po szczególe każdą z wymienionych warstw spółecznych, rozbierzemy jéj prawa, obowiązki, i tym sposobem pojęcie całego urządzenia Rzeczpospolitéj Nowogrodzkiéj, wybitniejszem się stanie.

§ 1. Zaczynamy od *Bojarów*. Wspomnieliśmy już wyżéj, że bojarowie przedewskiem byli posiadaczami ziemskiemi. Mówimy przedewszystkiem, albowiem ziemia niebyła jedynem źródłem ich bogactwa i znaczenia, Bojarowie często zajmują się handlem i ten rys charakteryczny pokazuje ogromną różnicę nowogrodzkich bojarów, nietylko od zachodniéj arystokracyi, lecz i od ruskiego bojarstwa. W Nowogrodzie przeciwnie, bojar-kupiec, mając więcéj środków do przedsiębrania awanturnicznych wojennych wypraw, do utrzymywania swoim kosztem wielu powolników i biedniejszych obywateli, był w tem większem poważeniu u narodu. I w tem zawiera się charakter nowogrodzkiéj arystokracyi,— była to *plutokracja*.

Bojarowie byli nietylko w Nowogrodzie, lecz i w przygródkach i często wspominają się bojarowie Ładożscy, Dzwińscy i t. p. Byli oni znani pod różnemi nazwiskami wielkich ludzi ([1]) (bolszych ludiéj), ogniskowych (ogniszczan) i t. p. Wyraz ogniszczanin niektórzy wywodzą od *ognisko* i utrzymują że ludzie ci, byli sługami księcia, jako zostający przy jego ognisku. Tego zdania jest i Kostomarów ([2]) Pogodin temu słowu nadaje zbyt obszerne znaczenie, a mianowicie pod nimi rozumie on wszystkich mających swoje własne domowe ognisko. Na obronę pierwszego zdania przywodzą tę okoliczność, że ogniskowi razem z książęcymi ludźmi posełani bywali na obronę przygródków. Lecz najprawdopodobniéj ogniskowi byli to posiadacze gruntów i tak się nazywali od sposobu karczowania lasów pod uprawę. za pomocą ognia. Posiadać „*ognisko*" znaczyło posiadać grunta, oczyszczone z lasu przez wypalenie go. Zdanie podobne tem więcéj zasługuje na wiarę, że podług świadectwa Bielajewa ([3]), podobny sposób karczowania używa się dotąd w niektórych lesistych okolicach Rossyi. Podług tego, dowodzenie Kostomarowa, jest w części tylko prawdziwe, albowiem książęcy ludzie, mogli być ogniskowemi, gdyż mogli władać gruntami.

Bojarowie mięszkający w Nowogrodzie, mieli tam swoje domy i z tego powodu nazywali się *osiadłymi* (żityi), jak w ogóle i wszyscy obywatele mający nieruchomość. Tutaj, byli oni ściśle związani z mięszkańcami jednego cyrkułu, wspólnością interessów. Bojar starał się zyskać zaufanie

---

(1) Niektórzy pisarze nazwisko bojarów wyprowadzają od *bolar*, *bolszij* (wielki znaczny). Wywód ten niezdaje mi się właściwym. Z większem podobieństwem do prawdy, sądzić można że nazwa ta pochodzi od *boj*, (buj, walka), gdyż bojarowie pierwotnie byli wojowniczą drużyną Księcia. Podobnie jak polski *szlachcic*, podług zdania naszych uczonych pochodzi od *schlagen*, (bić).

(2) Północne ludowładztwa tom. 2.

(3) Opowiad. z Russ. Hist. tom. 2.

i przyjaźń gminy, to bowiem dawało mu wpływ na wiec i znaczne korzyści. Niezamożni zaś obywatele, znajdowali w bojarze karmiciela i obrońcę. Podobna solidarność była tak silną, że często cyrkuł występował do walki, podpalał, grabił, mszcząc się za obelgę swego bojara.

Podobnie i wiejscy bojarowie mieli ogromne wpływy w gminach wiejskich a nawet rozporządzali większą władzą. Mogli zakładać sioła, zaludniać ich ludźmi swobodnymi, nakładać na nich podatki, i daniny, a nawet posiadali nad nimi prawo sądu, lecz na to potrzebowali osłony przyzwoitéj nowogrodzkiego wieca.

Bielajew (4) pierwszy wskazuje na ślady doszłe do nas, dość obszernych ziemskich praw bojarów. Przywiléj dany klasztorowi Bogarodzicy w początku XV w. (przywiedziony przez Bielajewa) powiada że: „*skotniki i pomużniki* (5) *kraju tołwojskiego z dziećmi i braćmi łącznie, z posadnikiem i tysiącznikiem nowogrodzkim, oddają klasztorowi grunta*". Z tego pokazuje się, że skotniki i pomużniki t. j. właściciele ziemscy stanowili jakby radę, ograniczającą władzę nowogrodzkich urzędników. Jeśli weźmiemy pod uwagę gminne urządzenie Nowogrodu, można przypuścić, że wszyscy bojarowie danéj okolicy, stanowili gminę, podobnie jak mięszkańcy cyrkułu lub pogostu. Gmina taka zapewne rozsądzała sprawy ziemskie bojarów.

Lecz najważniejszem prawem, służącem bojarom, było prawo piastowania wyższych urzędów. Tak ważne obowiązki jak posadnika, tysiącznika, mogły być powierzane samym tylko bojarom; umowy z cudzoziemskiemi państwami zawierane były, między innemi, i w imię bojarów, posły wybierani byli z ich sfery, oni nakoniec, byli dowódcami wojsk.

---

(4) Opowiadania z His. Rossyl tom 1.

(5) Wyrazy te oznaczają właścicieli stad i gruntów, zaludnionych wolnymi ludźmi. Nie znam polskich równoznaczących wyrazów.

W zamian za wszystkie te prawa, bojarowie na równi z drugimi obywatelami płacili podatki, stawali zbrojno na obronę ojczyzny i t. p.

Niewłaściwie niektórzy pisarze, z klassy bojarów wydzielają nową klassę, dzieci bojarskich. Kroniki świadczą, że dzieci bojarskie byli młodymi ludźmi i dopóki pozostawali pod władzą ojca, nie byli w ścisłem znaczeniu obywatelami. Lecz skoro tylko wyszli z pod rodzicielskiéj władzy i utworzyli nową rodzinę stawali się samoistnemi bojarami, równymi swoim ojcom. Dzieci (6) nie tylko w Nowogrodzie niebrały udziału w sprawach państwowych. W kronice Hippacego pod r. 1147, czytamy że Kijowianie postanowili wyruszyć na Olegowiczów *razem z dziećmi.* A więc ojcowie decydują i za swoje dzieci, które powinny były być posłusznemi. Zresztą w kronice wspominają się nietylko dzieci bojarskie, ale i kupieckie. Tak w r. 1398 latopis powiada: *„bili czołem arcybiskupowi: posadnik Tymoteusz Jerzowicz, posadnik Jerzy Dymitrowicz, Bazyli Borysowicz i bojarowie, dzieci bojarskie, dzieci kupieckie i wszyscy ich żołnierze"* (7).

Takie nieprawidłowe wydzielenie klassy dzieci bojarskich, poszło zapewne z nierozróżnienia dzieci bojarskich—moskiewskich, od nowogrodzkich. W Moskwie bojar był urzędnikiem, zatem jego syn niemógł być bojarem na mocy urodzenia i wchodził w stan dzieci bojarskich, który miał pewne państwowe znaczenie. Lecz w Nowogrodzie, bojarowie stanowili tylko klassę ludzi bogatych: zatem syn niemający jeszcze swego własnego majątku, nietylko że niebył bojarem, ale nawet obywatelem z prawami politycznemi, i jego położenie równało się dzieciom małoletnim.

---

(6) Dzieci nienależy tutaj brać w znaczeniu małoletnich, albowiem byli to ludzie, niemający ani żony, ani dzieci, ani własnego majątku, jako tacy zostawali ciągle pod władzą ojca, chociażby nawet prawnie byli pełnoletniemi.

(7) Now. I. str. 99.

Moskiewskim bojarom jako urzędnikom, odpowiadał w Nowogrodzie, stan tak zwanych *gridów*. Pierwotnie była to drużyna kniazia. Dopóki Nowogród zależał jeszcze od Kijowa, Wielcy Książęta, stamtad przysyłali drużynę, i Nowogrodzianie musieli płacić 2000 grzywien na ich utrzymanie. Lecz następnie, gdy Nowogród stał się samodzielnym i drużyna przeszła na jego służbę, jako wynagrodzenie za swoje usługi, gridy dostawali grunta na własność i dla tego od XIV wieku zaczęli się nazywać *własnoziomskimi* (ziemskimi). Stanowili oni rodzaj ziemskiego wojska i jedynym ich obowiązkiem była obrona przygródków. Była to klassa ludzi nieliczna i niemająca w Nowogrodzkiem państwie ważnego znaczenia.

§ 2. Po bojarach, najważniejszą klassę ludności stanowili *kupcy*. Handel jaki Nowogród prowadził ze wschodem i hanzeatyckiemi miastami, przynosił kupcom znaczne zyski, a być bogatym, w Nowogrodzie znaczyło: być znakomitym. Kupcy, na równi z drugimi obywatelami, mieli samorząd, swoich wybieranych urzędników, swój sąd handlowy. Kupiectwo dzieliło się na *setnie* t. j. gminy kupieckie, w których ręku pozostawał zarząd spraw handlowych, jak się to pokazuje, z traktatu zawartego z Ks. Jarosławem Twerskim w 1270 r. gdzie Nowogrodzianie wyjmując kupców z pod jurysdykcyj kniaziów, zastrzegają sobie: „*a kto jest kupcem niech się uda do swojéj setni*“.— Urządzenie swoje, kupcy są winni Ks. Wszewołodowi Mścisławowiczowi, który postanowienia swoje, odnośnie do kupców wyraził w przywileju, danym Kościołowi Św. Jana na Opokach. Powiedziano w tym przywileju: „*ja W. Ks. Wszewołod, postanawiam przy Św. Janie trzech starostów od osiadłych, (żitych) od prostego ludu tysiącznika, a od kupców dwóch starostów, którzy niech zarządzają wszelkiemi sprawami święto-jańskiemi, handlowemi, kupieckiemi, handlowemi, kupieckiemi i handlowym sądem, a posadni cy niech się do tego niemięszają.*“ Zatem podług tego przy-

wileju, sprawami gminy kupieckiéj zarządzało 5 starostów wybieranych: trzech od osiadłych, a dwóch od kupców. Pod wyrażeniem: „*osiadły*“ należy tu rozumieć bogatszych kupców, albowiem dzielili się oni na *znaczniejszych* (wiaszczyj—poszłyj) i *zwyczajnych* kupców. Wyraz więc osiadły (żytyj) miał dwojakie znaczenie. Raz, oznaczał każdego osiadłego obywatela i powtóre, osiadłego kupca. Pojęcie drugie, bynajmniéj niewyłącza pierwszego, albowiem bogaci kupcy, zawsze mieli osiadłość w mieście i słusznie się mogli nazywać *żitymi*. *Żityj* znaczy prawie to samo, co w dawnéj Polsce *szlachcic osiadły*, (znane wyrażenie bene natus et possesionatus), który dla używania pewnych praw, winien był mieć osiadłość w Województwie. Różnica między temi pojęciami ta, że co w Polsce było udziałem, tylko szlachty, w Nowogrodzie mógł każdy bogatszy posiadać.

Kupcem w Nowogrodzie mógł zostać kto chciał: Książe, bojar i każden z prostego ludu, jeśli się tylko wpisał do kupieckiéj gminy. Wpis ten podług przywileju Wszewołoda wynosił 50 grzywien srebra. Kto tę summę raz zapłacił, pozostawał na zawsze, wraz ze swojem potomstwem, znaczniejszym kupcem.

Znaczniejsi kupcy mieli obszerniejsze prawa, albowiem oni trzymali straż przy rządowéj wadze, sami ważyli towary, pobierali z nich cła, i oni tylko mieli udział w umowach z książętami, jak o tem świadczy kronika, pod r. 1166 (8) „*Kniaź Rościsław, wezwał na radę ogniskowych, drużynę i znaczniejszych kupców.*“ Oprócz tych praw, kupcy mieli udział w wiecu, wybierali kniazia, wysełali peselstwa i t. d. Obowiązani zaś byli płacić handlowe cła, służyć wojskowo i t. p. Jeśli zwrócim uwagę, na charakter ówczesnego handlu, który wśród dzikich wschodnich ludów, zawsze popierany był siłą, to przyznać trzeba, że kupcy w wo-

(8) Now. I. str. 14.

jennem rzemiośle, byli równie doświadczeni, jak i sami wojskowi.

§ 3. Jednym z ważniejszych słojów społecznych w Nowogrodzie, było *duchowieństwo.*

Rozszerzenie się chrześciaństwa w Nowogrodzie, dość wolno postępowało. Religijne reformy Włodzimierza Św- spotykały silny opór narodu, a to skutkiem znacznéj odległości Nowogrodu do Wschodniego Cesarstwa, które, jeszcze przed Włodzimierzem, wysełało missjonarzy między Sławian, i tym sposobem przysposobiło ich do przyjęcia nowych zasad.

Do Nowogrodu, missjonarze ci, nigdy niedochodzili- i dla tego walka bałwochwalstwa z chrześciaństwem, przeciągnęła się do XIII wieku.

Z czasem kościół chrześciański doszedł do ogromnéj potęgi, i stał się nietylko stróżem sumienia ludów, kierownikiem moralności i oświaty, lecz także jedną z głównych części składowych państwowego ustroju. Duchowieństwo zatém, należy rozpatrywać wszechstronnie: *a)* jako instytucję któréj obowiązkiem był religijny kult, nadzór nad moralnością i oświatą—*b)* jako instytucję państwową, mianowicie jako sąd i nawet jako organ administracyjny—i *c)* jako obywatelstwo kraju.

*Co do pierwszego.* W Nowogrodzie, tak jak i wszędzie w owe czasy, na duchowieństwie leżał obowiązek zakładania i utrzymania szkół, szpitali, zakładów dobroczynnych, przytułków gościnności i t. p. Obowiązki te kościoła określają przywileje Św. Włodzimierza i ks. Wszewołoda.

*Co do drugiego* punktu, to o nim będziemy mieli póżniéj sposobność, nieco obszerniej pomówić, gdy rozpatrywać będziemy organizację władz w Nowogrodzie, w któréj kościół grał niemałoważną rolę.

Co się tyczy duchowieństwa, jako składowego elementu nowogrodzkiego obywatelstwa, to przyznać mu trzeba niezmierną ważność. Duchowieństwo, mianowicie klasztorne, po-

siadało niezliczone bogactwa, otrzymane tak przez ofiary osób prywatnych i rządu, jak i przez handel, przemysł i kupna. Tak *np.* w ziemi Dźwińskiéj, prawie wszystkie uprawne grunta, należały do bojarów i duchowieństwa.— Korzystne warunki na których kościół oddawał swoje ziemie osobom prywatnym, ściągały mnóstwo biednych, którzy za opłatą osiadali na ziemi kościelnéj, i wszyscy podpadali pod sądową i administracyjną jurysdykcję kościoła. Łatwo teraz pojąć, jak obszerny był zakres władzy duchowieństwa i jak ogromny wpływ, musieli oni wywierać, na ówczesną społeczność.

Dla wykonywania téj władzy, kościół otrzymał mnóstwo urzędników zwanych *Zofijczykami* (Sofjanami), od głównego nowogrodzkiego soboru, pod wezwaniem Św. Zofii. Między Zofijczykami spotykamy ludzi wszelkich klass, bojarów, kupców, lud prosty i niewolników. Ważniejsi kościelni urzędnicy, jak stolnicy, klucznicy, skarbniki, djaki, i t. p. rozsełani byli między djecezje „*dla sądu i zarządu.*“ Naczelnikiem niższego duchowieństwa w miastach, był *soborny Protopop*, klasztorów zaś *Igumen*, wybierany przez zakonników, a potwierdzany przez Arcybiskupa (Władykę).— W sprawach danéj djecezyi lub klasztoru, duchowieństwo zgodnie z duchem nowogrodzkich instytucyj, samo się rządziło, Arcybiskup zaś decydował o interesach całego Kościoła.

§ 4. Najliczniejszą klassą nowogrodzkiego społeczeństwa był *lud prosty*, zwany *czarnym*. Do téj kategoryi należą: drobni handlarze niezapisani do gminy kupieckiéj, rzemieślnicy i ludzie żyjący na cudzéj ziemi (smerdy), a nawet i na swojéj, lecz w małym rozmiarze. Wszystkie te wyliczone klassy, na równi z bojarami, kupcami, używały wszystkich praw politycznych, z warunkiem, żeby byli osiedli t. j. aby w mieście mieli dom a na wsi *obżę* (9)

(9) *Obża*, przestrzeń gruntu jaką może oborać jeden człowiek, przy pomocy jednego konia, w ciągu dnia.

Co się tyczy *Smerdów*, ([10]) Ruska Prawda Jarosława daje powód do nieporozumienia. Mianowicie podług tego ustawodawstwa, spadek po smerdzie przechodził na jego spadkobierców. Dowodzi to, że smerdy byli swobodnymi,- w przeciwnym bowiem razie, spadek przechodziłby na Księ, cia. Tymczasem za zabicie smerda, kara wynosiła 5 grzywien, tak jak za niewolnika. Kollizja ta zniknie jednakże jeżeli przypuścimy, że wysokość kary za zabójstwo, oznaczała się nie podług stanowego znaczenia zabitego, (przy pominam że w Nowogrodzie stanów niebyło), lecz podług dochodu jaki przynosiła jego praca. Takim sposobem za zabicie bojara lub kupca, kara była największa, bo też jego praca była najintratniejsza. Dochód zaś z pracy smerda, żyjącego na cudzéj ziemi, niebył większy od zarobku zwyczajnego niewolnika i dla tego grzywny są jednakowe. Lecz w każdym razie, smerd był wolnym, i dla tego spadek przechodził na jego sukcessorów. Biedniejsi szukają pomocy i protekcyi bogatszych. Więc też smerdy w właścicielu gruntu, na którym żyli, znajdowali obronę i pomoc. Jest to zjawisko powszechne w owe czasy, tak np. u Anglo-Saxonów *ceorls*, byli zupełnie swobodni chociaż mięszkal na gruntach bogatych *thanes*. Kara za zabicie *ceorlsa*, 200 szylingów, rozdzielała się między rodziną zabitego i właścicielem ziemi. Dowodzi to że oni niebyli całkiem niewol nikami; za niewolnika bowiem, całe wynagrodzenie brajego pan. Ci ceorls podobnie jak smerdy, mogli swobo dnie przechodzić od jednego do drugiego pana.— Dopiero późniéj zostali przywiązani do gruntu i stracili swoją wolność ([11]).

---

(10) *Smerdy* (od smierdiet'—śmierdzieć) pogardliwe miano, nadawane, ludziom żyjącym na cudzych grntach. — Nieznam odpowiedniego polskiego wyrażenia.

(11) Guizot „Histoire des origines du gouvernement répresentatif.

Cała massa czarnych ludzi była przypisaną do gminy bądź miejskiéj, bądź wiejskiéj, co się wyrażało terminem *ciągnąć do gminy* (tianut').

Prawa ludzi czarnych, ograniczały się udziałem w wiecu, i dawaniem swego głosu, przy wyborze Kniazia. Obrońcą i sędzią czarnych był *tysiącznik*, jak się to pokazuje z wspomnionego przywileju, X. Wszewołoda Gabrjela, danego kościołowi Św. Jana. Obowiązani zaś byli płacić podatki, rozumie się mniejsze niż bojarowie i kupcy, brać udział w obronie ojczyzny, a zresztą, państwo w niczem niekrępowało ich woli.

Prócz tego smerdy, musieli właścicielom gruntów płacić, za używanie ich ziemi,—co zwano *poziem*. Mógł on być uiszczany naturalnemi płodami, co zresztą jak równie rozmiar poziemu, zależało od umowy. Na przejście między zupełnie wolnymi, a niewolnikami, stoi jeszcze ogromna massa ludności swobodnie.

Różnią się oni od niewolników zupełną wolnością, lecz nieużywają praw politycznych, pozostawionych pierwszym klassom społecznym.— Tu należą *dzieci bojarskie i kupieckie—wygnańcy* (izogi) i *własnowolni* (powolnik).

Wspomnieliśmy już wyżej, że dla używania praw politycznych, koniecznie trzeba było mieć osiadłość miejską lub wiejską. Wszyscy zaś którzy niezdołali zaprowadzić własnego gospodarstwa, składają klassę społeczeństwa, którą obecnie rozbierać zamierzyłem.

O dzieciach bojarskich mówiliśmy już poprzednio i przechodzim do wygnańców.— Co do nich spotykamy znowu różne zdania autorów.— W literaturze rossyjskiej historyi, istnieją dwie sprzeczne szkoły, rozbierające pierwotne urządzenia wschodnich Słowian.

Szkoła *rodowego bytu*, przyjmuje ród, za normę urządzeń pierwotnych Sławian. Przeciwnie, *rodzinno-gminna*, uważa rodzinę a następnie gminę, za pierwotne instytucje. Zgodnie z temi zasadami, pierwsza szkoła uważa wygnań-

ców za wygnanych z rodu, z przyczyny utracenia pokrewieństwa. W takim razie, orphanu weise, sierota i wygnaniec są synoninami.

Druga zaś szkoła uważa ich za wygnańców z gminy. Obie szkoły, każda na swój sposób, kommentują ustawę X. Wszewołoda Mścisławowicza, o sądach duchownych, gdzie wspominają się wygnańcy. Oto jest wstęp wspomnionéj ustawy: „*wygnańców jest trzy rodzaje: syn popa jeśli czytać nieumie, chłop jeśli się od chłopstwa wykupi, kupiec zbankrutowany, a czwarte wygnaństwo zastosujem do siebie jeśli książe osierocieje.*“ Pierwszych trzech z wyliczonych rorodzajów wygnańców, w żaden sposób, niemożna podciągnąć pod pojęcia rodowego bytu, lecz czwarty rodzaj, może dać powód do nieporozumienia. Książe bez dzieci, utraca swój ród, mówią przedstawiciele szkoły rodowego bytu; utraca prawo następstwa na tron, twierdzą ich przeciwniki. Lecz sądząc z zestawienia księcia bezdzietnego, z pojęciami czysto stanowemi, trzeba szkole rodzinno-gminnéj, przyznać palmę pierwszeństwa, ród bowiem wyłącza stany i kasty, w rodzie wszyscy są uważani jak równi członkowie jednéj familii.

Wszyscy ci wygnańcy, pozostawali pod opieką kościoła. W ustawie „o mostach“ przypisywanéj Jarosławowi, dla wygnańców wyznaczono dwie ulice na mięszkanie, na ziemi kościelnéj, (na końcach ulicy biskupiéj). Wygnaniec, który zdołał zaprowadzić własne gospodarstwo, stawał się eo ipso obywatelem, używającym praw w całéj rozciągłości.

Dla nabycia majątku, ludzie niezależni, zbierali się w oddziały *własnowolnych* ([12]) albo *uszkujników*, udawali się na wschód lub północ, tam zdobywszy sobie sławę i bogate łupy, za powrotem dopiero do kraju, zajmowali miej-

---

(12) Własnowolni—(*powolniki*) znaczy postępujący podług *swojéj woli*. Najodpowiedniejszym etymologicznie, byłby polski wyraz *swawolnik*, lecz dla uniknięcia pomięszania pojęć, używam wyrażenia własnowolny w znaczeniu: działający jak mu się podoba.

sca w gronie nowogrodzkich obywateli. Lecz dopóki byli własnowolnymi, nieużywali praw politycznych i niemieli żadnych obowiązków, niepłacili podatków i niemieli udziału w wiecu. Jednakże mogli szukać obrony w sądzie i na odwrót, sądowo odpowiadali za naruszenie praw innych osób.

§ 5. Nakoniec po za obrębem wszelkich praw, stali *chłopi* albo *niewolnicy* (chłopi—raby), którzy już całkiem zależeli od swoich właścicieli. Pan, mógł swego chłopa sprzedać, ranić, zabić nawet bezkarnie, ([13]) a on niemiał prawa podawać skargi na swego ciemiężyciela ([14]). Za zabicie cudzego niewolnika, prawo zobowiązywało tylko, do wynagrodzenia szkody wyrządzonéj. Chłopi niemając żadnych praw, niemieli i żadnych obowiązków *np.* niepłacili podatków *„a kto jest chłopem, od tego niebrać“* ([15]) wyraźnie określa ustawa.

Chłopów nazywano także *odiernowatymi*, od aktu, przez który człowiek wolny stawał się niewolnikiem (odiereń).— Drugi rodzaj chłopów, stanowili *zastawnicy*, którzy za wypożyczone pieniądze oddawali się w chłopstwo i służyli w miejsce procentu. Najwygodniejsze położenie było zastawników księcia, lecz Nowogród patrzał na to krzywem okiem, i prawie we wszystkich umowach zastrzegał sobie *„a zastawników nie przyjmie książe w Nowogrodzkiéj ziemi* ([16]). Jeśli zaś książe pomimo zobowiązania się, przyjął zastawników, wtedy zastaw przenoszono na majątek nieruchomy, a poprzednia umowa traciła siłę ([17]). Najważniejszem źródłem niewoli, był ekonomiczny stan kraju.— Częste głody, pożary i podobne klęski, powiększały niewolnictwo w No-

---

(13) Akty Expedycyi Archeograficznéj Tom I Nr. 13.
(14) tamże — — — Nr. 87.
(15) tamże — — — Nr. 32.
(16) Zbiór Przywilejów i traktatów Państwowych Rumiancewa Nr. 1 i dalsze.
(17) tamże Nr. 13.

wogrodzie ([18]). Zubożali obywatele, ażeby niezginąć z głodu, dobrowolnie się sprzedawali wraz z rodziną. Drugie źródło niewoli: wojna, gdyż podług ówczesnych pojęć, jeńcy wojenni stawali się niewolnikami. Po zwycięstwie Nowogrodzian nad Andrzejem Bogolubskim 1169 r. ([19]) *jeńców było takie mnóstwo że można było kupić Suzdąlca za dwie nogaty*" ([20]) powiada Nowogrodzki kronikarz.— Tego rodzaju niewolników, można było wykupywać lub zamieniać.

(18) Now. I. Lat. str. 47. pod 1230 r.
(19) Now. I. Lat. str. 15.
(20) Nogata-drobna moneta.

(*Dokończenie nastąpi*).

# KRONIKA SĄDOWA

## IX Departamentu Rządzącego Senatu.

1. *Spór o znaczenie wyroku przygotowawczego przysądzenia.*

Extrahentka subhastacyi, otrzymała na przygotowawczem przysądzeniu, przybicie za cenę przez siebie ofiarowaną. W terminie do stanowczéj sprzedaży, nikt z obcych niezgłosił się do licytacyi, a po spaleniu się trzech świeczek, Obrońca jéj, żądał stanowczego przysądzenia dóbr, za cenę już na przygotowawczem przysądzeniu postąpioną, lecz Trybunał Kaliski, żądaniu temu odmówił, przytaczając w zasadach: że oświadczenie to, miało miéjsce już po spalentu się trzech świczek i dla tego jest spóźnione. Sąd Appellacyjny, wyrzeczenie to utrzymał, Senat wszakże, zgodnie zwnioskami stanowiąc, obadwa wyroki uchylił, przygotowawcze przysądzenie stanowcze uznał, a celem wyrzeczenia tegoż przysądzenia i ustanowienia kosztów, strony przed Trybunał Cywilny odesłał.

Senat oparł się na duchu artykułów 698 i 708. K. P. S. i z nich wyprowadził, że celem przygotowawczego przysądze-

nia jest, aby takowe stało się stanowczem w razie braku licytantów, postępujących wyżéj w terminie do stanowczego przysądzenia, wyznaczonym. Żadnego spóźnienia ze strony Obrońcy popierającego sprzedaż, upatrywać tu niemożna, bo właściwie dopiero po spaleniu się trzech świeczek, mógł on postawić żądanie, aby extrahentka subhastacyi, poczytaną była za nabywczynię.

*Czarkowska pko Knopf 19 Września (1. Października* 1872 *r*
*Wydział II-gi.*

2. *Spór z wexlu, którego waluta odebrana w depozycie.*

Na podstawie wexlu suchego, wyrokami Trybunału Handlowego i Sądu Appellacyjnego, wystawcy skazani zostali solidarnie na oddanie 2000 Rsr. listami likwidacyjnemi, a to podług numerów na wexlu wyszczególnionych.

Sądy wyrokujące, nieuwzględniły stawianego ze strony wystawcy zarzutu niewłaściwości Sądu, opartego na przytoczeniu, że pismo pokładane, wcale niebyło wexlem, jako powstałe z depozytu, a umowa tego rodzaju, należy do rzędu stosunków czysto cywilnych. Zaniósłszy skargę na te wyroki, wystawcy powoływali się głównie na brzmienie wexlu, podług osnowy którego, numera listów likwidacyjnych, do depozytu przyjęte i szczegółowo w samymże wexlu wymienione, miały być zwrócone w zupełnéj tożsamości.

Senat wszakże, zgodnie z wnioskami Prokuratora stanowiąc, obrony téj nieuwzględnił i wyroki zaskarżone potwierdził. Uważał bowiem, że chociaż w wexlu była wzmianka o odebraniu waluty do depozytu, nieodjęło to przecież pismu przedstawionemu, znaczenia wexlu, i nieprzemieniło czynności na cywilną, skoro obecnie przy rozgałęzionych stosunkach handlowych, można sobie za pomocą powierzonych przez osobę trzecią papierów publicznych, w różnych insty-

tucyach bankowych, kredyt otworzyć; przyjęcie więc podobnych papierów, z terminem oddania na czas oznaczony, każe się domniemywać zamiaru spekulacyjnego, a więc nosi cechy czynności handlowéj.

*Gesundheit pko Halberstadt 21 Września (1 Października) 1872 r. Wydział 1-szy.*

3. *Spór z powodu zamiaru spłaty listami likwidacyjnemi wierzytelności hypotecznéj, własność Skarbu z tytułu konfiskaty stanowiącéj.*

Przy wypłacie listów likwidacyjnych, na dobra przyznanych, wszczął się spór o to, czy takowe skarb, z tytułu konfiskaty, właścicielem hypotekowanego na dobrach kapitału będący, może być spłacony listami likwidacyjnemi al pari czy też z dopłatą różnicy kursu. Spór ten, w Trybunale Warszawskim i Sądzie Appellacyjnym, rozsądzony został na korzyść właściciela dóbr. Obadwa Sądy, oparły się na artykule 10. Najwyższego Postanowienia z dnia 4 (16) Sierpnia 1865 r

W Senacie, Prokurator przedstawił następujące uwagi. Listy likwidacyjne, wyobrażające wartość przeszłych na rzecz włościan gruntów, są niewątpliwie długiem skarbowym, lecz termin wypłatności tego długu, zależy od wylosowania, jak to wynika z artykułu 53. Najwyższego postanowienia daty 19. Lutego (2. Marca) 1864 roku.

Ponieważ podług artykułu 1291. K. C. kompensata może mieć miejsce, tylko między długami jednocześnie wymagalnemi, więc też w zwykłéj kolei rzeczy, niebyłoby wolno żadnego długu skarbowego, temi papierami spłacać, o ile niezostały wylosowane. Wyjątek stanowi artykuł 10. Najwyższego Postanowienia z dnia 4 (16) Sierpnia 1865 roku.

Za możnością spłaty, nieprzemawia tak dalece litera prawa, jak to Sądy poprzednich instancyi mniemały. Artykuł

10. Najwyższego Postanowienia z dnia 4 (16) Sierpnia 1865 roku mówi tylko o dwóch rodzajach kapitałów na rzecz Skarbu hypotekowanych, które można spłacić listami likwidacyjnemi po nominalnéj cenie, mianowicie: gdy wierzytelność skarbowa, jest amortyzacyjną, lub gdy jest tylko procentową, a spłata kapitału zależy od samego dłużnika. O wierzytelnościach nieamortyzacyjnych, których spłata niezależy od woli dłużnika, lecz które w oznaczonym terminie lub za wypowiedzeniem ze strony Skarbu są wymagalne, prawo tu całkiem milczy. Że zaś dobrodziejstw prawa i w ogóle wyjątków od zasady, rozszerzać nad zakres właściwy nienależy, przyjąć wypada, iż wszystkie inne wierzytelności skarbowe, choć zahypotekowane, pod przepis wyjątkowy artykułu 10. wcale niepodchodzą, ale raczéj do nich stosuje się ogólny przepis o wypłatach listami likwidacyjnemi, w artykule 17. t. p. pomieszczony. Podług tego przepisu, tylko wierzyciel żądający spłaty listami likwidacyjnemi, obowiązany jest przyjąć takowe, po nominalnéj cenie, lecz dłużnik, chcący listami likwidacyjnemi, swego wierzyciela zaspokoić, musi dopłatę różnicy kursu, uskutecznić. Choćby nawet przyszło artykuł 10. Najwyższego Postanowienia z dnia 4 (16) Sierpnia 1865. roku do wszystkich kapitałów na rzecz Skarbu zahypotekowanych, rozciągnąć, to jeszcze natura kapitałów skonfiskowanych, wielce jest różną od natury kapitałów, ze sprzedaży dóbr skarbowych, z pożyczek, albo wreszcie z zapisów prywatnych, pochodzących. Podrzędnego jest znaczenia uwaga, że konfiskata może być cofniętą, gdyż odzyskujący majątek, musiałby poprzestać na wydaniu mu tych funduszów, jakie Skarb w jego zastępstwie pobrał, ale to jest stanowcze, że Skarb wchodząc we wszelkie prawa i obowiązki osoby, któréj majątek uległ konfiskacie, ma przymiot sukcessora beneficyalnego; w duchu zatem Artykułu 802. K. C. niemięsza swego majątku z majątkiem, tą drogą otrzymanego. Skarb, podług artykułu 5. Postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia 2 (14) Kwietnia 1835. roku, obowiązany jest

ponosić wszelkie ścieśnienia własności, ciężary wieczyste, oraz opłacać długi spadkowe, tak hypoteczne jako i osobiste, z umów i przepisów prawa wynikające, aż do wysokości funduszów, majątek skonfiskowany stanowiących. Przyjmując więc na poczet podobnéj wierzytelności, papier płatny w czasie nieoznaczonym, a więc przez to mniejszą wartość obiegową mający, bez dopłaty różnicy knrsu, Skarb w wielu razach, niemógłby się wywiązać wierzycielom osoby, któréj majątek uległ konfiskacie, co przecież niebyło wcale zamiarem prawa, jak to artykuł 17. Postanowienia z dnia 4 (16) Sierpnia 1865. roku bliżéj przekonywa

Wnosił zatem Prokurator o przyjęcie skargi Prokuratoryi i oddalenie powództwa, wyniesionego przeciwko Skarbowi o uznanie zapłaty za dostateczną.

Uwagi te, Senat w zupełności podzielił, i wyrok zgodny z wnioskami temi, wydał.

*Prokuratorja pko Krzymuskiemu dnia* 2 (14) *i* 3 (15) *Października* 1872 *roku. Wydział II. Skład zwiększony.*

4. *Spór o kompensatę funduszu; złożonego dla wierzyciela Skarbu, z wzajemną wierzytelnością tegoż Skarbu.*

Przedsiębierca budowy mostu, miał należność z tego tytułu od Skarbu, która z powodu aresztów, złożoną została dla niego w depozycie Banku Polskiego. Przeciwko planowi dystrybucyjnemu, powstały spory. Między innemi, Prokuratorya po raz pierwszy, stawiła w Sądzie Appellacyjnym, żądanie o kompensatę tej należności z wzajemną należnością, Skarbowi od tegoż samego przedsiębiercy, przypadającą.

Sąd Appellacyjny, przychylił się do tego żądania, co wywołało skargę ze strony głównego wierzyciela, ubiegającego się do funduszu, złożonego w Banku.

Prokurator, opierając się na artykułach 1298 i 1299. K. C. wniósł za oddaleniem skargi w tym szczególe, gdyż uważał, że obadwa długi z jednego źród ła pochodziły, a, należność Skarbu powstała przed złożeniem funduszu do Banku. Senat wszakże, tego poglądu niepodzielił, Skargę przyjął i kompensaty niedopuścił.

Senat oparł się przedewszystkiem na tem, że zasada z kompensaty czerpana, wcale niebyła ani Sędziemu delegowanemu ani Trybunałowi, w drodze oppozycyi przeciwko planowi, przedstawioną. Przytoczył daléj Senat, że Skarb, składając do depozytu należność dla entreprenara przypadającą, jedynie z powodu położonych na jego funduszach aresztów, wcale prawa do kompensaty niezastrzegł, owszem, takowéj nieuznawał w chwili składu, lecz wyzuwszy się z funduszu swego dłużnika, niemoże się zasłaniać kompensatą ze szkodą wierzyciela.

*w sprawie Krüger pko Prokuratoryi dnia* 10. (22) i 11. (23)

*Października* 1872 *roku Wydział II.*

5. *Spór o właściwość Sądu polubownego.*

W sporze między wspólnikami do dzierżawy młyna, Trybunał Handlowy, na żądanie jednego z wspólników, wyznaczył Sąd polubowny, przed którym strony stę stawiły i który wydał wyrok w saméj sprawie.

Niezadowolniona z wyroku tego strona pozwana, odwołała się do Sądu Appellacyjnego, żądając zmiany takowego na swą korzyść, lecz Sąd Appellacyjny z urzędu uchylił wyrok Sądu polubownego, a wyrok Trybunału Handlowego, mianujący Sędziów polubownych, za zapadły w niewłaściwym Sądzie, poczytał i spór przed Trybunał Cywilny odesłał.

Oparł się Sąd Appellacyjny na artykule 170 K. P. S. oraz na tem, że spółka niebyła handlową ale cywilną, więc artykuł 51 K. H. niemiał zastosowania.

W ocenieniu skargi na ten wyrok, Prokurator przedstawił, że Sąd polubowny powstał z wyroku Trybunału Handlowego, przez obiedwie spór wiodące strony, zaakceptowanego, jaki wcale drogą appellacyi, niebył skarżony. Obok tego, strony dobrowolnem stawieniem się przed tymże Sądem, postawieniem wzajemnych żądań i przynoszeniem obrony, zgodziły się na rozsądzenie sporu przez Sąd polubowny, co podług artykułu 1003 K. P. S. zawsze jest dozwolonem, lekroć przedmiot sporu i zdolność osobista stron, zapisania się podobnego, nietamowała. W końcu zwrócił uwagę Prokurator, że i spółka o dzierżawę młyna, mogła być poczytywana za handlową, jeżeli wykonywaną była przez zakup zboża, celem odprzedaży wyrobionéj z niego mąki, zaś w danym razie, za taką poczytywana być powinna, skoro pierwotnie powód sprawy wystąpił przed Trybunał Cywilny, pozwany objawił zamiar czynienia excepcyi o odesłanie sporu na drogę handlową.

Senat, uwagi te w zupełności podzielił, wyrok Sądu Appellacyjnego uchylił i spór po rozpoznanie appellacyi, od wyroku Sądu polubownego, napowrót przed Sąd Appellacyjny odesłał.

*Hoyer pko Zakulski dnia* 12 (24) *i* 13 25. *Października* 1872 *roku. Wydział II.*

6. *Spór o dopuszczalność dowodu ze świadków*

Przeciwko nabywcy kapitału hypotecznego, wystąpiła poprzednia właścicielka, rzeczonego kapitału, z powództwem o uznanie nabycia za pozorne. W usprawiedliwieniu swego powództwa, przytoczyła: że posiadała kontrarewers, ale jéj takowy, przez przypadkowe wysunięcie się z torby, zaginął.

Trybunał Płocki oddalił wprost jéj żądania, ale Sąd Appellacyjny dał miejsce badaniu świadków, dla wykrycia, czy to prawda, że posiadała przytoczony dokument prywatny, czy nabywca przyrzekał przepisać na jéj żądanie, summę nabytą, i czy dokument, zaginął jéj przypadkowym sposobem. Sąd Appellacyjny, oparł się na artykule 1348 K. C. dozwalającym dowodzić zobowiązań przez świadków, gdy wierzyciel utracił tytuł, służący mu za dowód, skutkiem wypadku losowego, nieprzewidzianego i wynikłego z działania siły większéj.

W ocenieniu skargi na ten wyrok, Prokurator przedstawił, że przepis artykułu 1348. K. C. jako wyjątkowy, ciśle tłomaczonym być powinien i niemoże być stosowanym do przypadków innych jak te, które prawo wskazało. Przypadek zagubienia, przytaczany przez powódkę, uważał Pro kurator za pochodzący z prostéj nieuwagi i niepodchodzący ściśle pod przepis wspomniony.

Pogląd ten, Senat w zupełności podzielił, wyrok Sądu Appellacyjnego uchylił, a wyrok Trybunału w swéj mocy utrzymał.

*Wszelaki pko Pląskowskiéj dnia* 13 (25) *Października* 1872 *roku. Wydział II.*

*H. Ch.*

## BIBLIOGRAFJA.

*Wiadomość o ważniejszych dziełach prawnych, wyszłych we Francyi i Belgii w* 1869 *roku.*

Z peryodycznego dzieła od 1868 roku wychodzącego w Paryżu pod tytułem „*Révue bibliographique de droi et de jurisprudence,*“ dowiadujemy się: że w saméj tylko Francyi i Belgii wyszło w 1869 roku 473 dzieł i broszur treści prawnéj, nielicząc pism peryodycznych, z których 4 nowe w tymże roku rozpoczęto wydawać.

Ograniczemy się przecież na wskazaniu tych szczególniéj dzieł, jakie przez swą wewnętrzną wartość i treść mogącą nas zainteresować, bardziéj na polecenie zasługują.

### I. FILOZOFJA PRAWA.

1. *W Bélime. Philosophie de droit.*

Jest to drugie ulepszone wydanie tego samego dzieła Składa się z 2-ch obszernych tomów.

2. *Marrast. La philosopfie de droit de Hegel.*

Autor nierozwija własnych pomysłów, ale stara się obznajmić czytelników z systemem Hegla, w zastosowaniu do nauki prawa.

## II. PRAWODAWSTWO.

3. *Bertin. Observations sur le Code de procedure Civile.*

Praca ta, przez głównego Redaktora dziennika „*Droit*“ przygotowana, niejest wyczerpującą, ale zasługuje na polecenie, gdyż obejmuje wiele ciekawych szczegółów.

4. *R. Bordeaux. Philosophie de la procedure Civile.*

Jest to nader obszerny traktat, zmierzający do wykazania ujemnych stron obowiązującego dziś we Francyi kodexu postępowania sądowego Francuskiego i mieszczący propozycye różnych ulepszeń. Dzieło to, uwieńczone przez Akademię nauk moralnych i politycznych, zasługuje na bliższe poznanie.

5. *Cardot. De la revision du Code pénal en Bélgique.*

Jest to mowa inauguracyjna z powodu rozpoczęcia działań sądowych po feryach w Sądzie Appellacyjnym w Dijon. Obejmuje wiele ciekawych szczegółów.

6. *Th. Huc. Le code civil Italien et le code Napoleon.*

Od 1. Stycznia 1866 roku obowiązuje w Królestwie Włoskiem, nowy kodex Cywilny. Otóż między tym kodexem a kodexem Cywilnym Francuskim, Pan *Huc* zrobił umiejętne porównanie. Szczególniéj wykazał on wyższość kodexu Włoskiego: w dopuszczeniu cudzoziemców do praw krajowcom służących, w rozszerzeniu władzy macierzyńskiéj, i w zape-

wnieniu legitymy pozostałemu przy życiu małżonkowi. Dzieło to nader przychylnie przyjęte we Francyi, znalazło tłomacza na język Włoski, w osobie Pana Cavagnari.

7. *Al. Moll. Étude sur le projet du Code rural.*

Dziełko to należy do bardzo ciekawych, a tembardziéj interesuje, że całkiem zbywa nam na kodexie policyi wiejskiéj, do potrzeb rolnictwa zastosowanym.

8. *Pradier - Fodéré. Principes de droit, de politique et de législation*

Dzieło to jest nader interesujące. Zarzucają wszakże autorowi, obok przesadniego stylu, dotykanie zbyt wielu naraz przedmiotów, a stąd niewyczerpanie żadnego. Uwaga ta, poniekąd jest trafną. Mimo to, dzieło wskazane, ma także ważne zalety. Szczególniéj liczne przypiski, wskazują źródła, skąd autor czerpał. Część poświęcona prawu publicznemu i administracyjnemu, jest najlepiéj opracowaną.

## III. PRAWO MIĘDZYNARODOWE.

9. *Fiore. Nouveau droit international public, suivant les bésoins de la civilisation moderne*

Dzieło to obszerne, ułożone zostało pierwotnie w języku Włoskim, a ze względu na jego zalety, przetłomaczył je na język Francuski *P. Pradier - Fodéré.*

10. *H. Wheaton. Éléments du droit international.*

Jest to zbiór zasad, jakiemi kierować się należy we wzajemnych stosunkach narodów, tak w czasie pokoju jako i w czasie wojny. Autor zapatruje się z wyższego a zarazem i praktycznego stanowiska, na wiele drażliwych a przy-

tem mało znanych pytań prawnych w stosunkach międzynarodowych. Szczególniéj starannie rozebrane jest prawo wojny tak między wojującemi mocarstwami, jakò i w stosunku do mocarstw neutralnych

## IV. PRAWO PUBLICZNE.

11. *Ed. Laferrière. Les Constitutions des divers états d'Europe et d'Àmerique.*

Dzieło to, opatrzone wstępem historycznym Professora *Batbie*, nader jest interesujące dla osób zajmujących się prawem publicznem.

## V. PRAWO ADMINISTRACYJNE

12. *M. Batbie. Précis du Cours de droit administratif.*

Jest to trzecie wydanie wykładu, przeznaczonego głównie dla uczniów Uniwersytetu. Odznacza się jasnością i logicznością wykładu.

13. *Pellot Léçons de droit public etiadministratif.*

Jest to również wykład, szczególniéj dla uczńió przygotowywującyc się do examinu preznaczony

## VI. DZIEŁA ENCYKLOPEDYCZNE.

14. *F. H. Barots Dictionnaire de droit de l'Empire. Français.*

Pod tą nazwą, wydany został zbiur, oparty na dziełach Merlina, Toulliego, Rogrond i innych obejmujący w metodycznym sposobie, wyjaśnienie najnowszych praw w materyi cywilnej, handlowéj, karnéj i administracyjnéj.

Autor, uzupełnił swe dzieło, rodzajem słownika, odnoszącego się do rolnictwa i do medycyny weterynaryjnéj.

## VII. KODEX CYWILNY.

15. *Addenet. Les actes de l'etat civil.*

W dziele tem, autor zastanawia się nad aktami stanu cywilnego, pod względem ich celu, znaczenia i formy. Do zastanowienia się nad tym przedmiotem, autor skłoniony był peryodycznemi rewizyami aktów stanu cywilnego, które sam jako Prokurator przy Trybunale, obowiązany był z urzędu odbywać. Dziełko to, szczególniéj przeznaczone jest do tego celu, aby służyło za przewodnika Urzędnikom Stanu Cywilnego. Odznacza się umiejętnym układem i jasnością, a na każdy rodzaj aktu, dołączone są stosowne wzory.

16. *J. A. Bertrand. De l'établissement des servitudes par le fait de l'homme en droit Romain et en droit Français.*

Jest to praca początkującego autora, dla pozyskania stopnia Doktora prawa, przygotowana; ale odznacza się umiejętnem zestawieniem prawa Rzymskiego z Francuskiem.

17. *Ch. Brocher. „Etude historique et philosophique de la légitime et des réserves en matière de succession héréditaire.“*

W dziele tem, uwieńczonem przez Akademię nauk moralnych i politycznych, z wielką sumiennością i erudycyą, obok piękności i jasności stylu, w sposób nader przystępny, autor rozebrał jeden z bardzo ważnych przedmiotów prawa cywilnego, mianowicie zasady możności rozrządzania majątkiem przez testament.

W rozbiorze tego przedmiotu, nieograniczył się autor na wyjaśnieniu wątpliwości w obowiązującem prawie zachodzących, ale zastanawiał się jeszcze ze stanowiska historycznego

i filozoficznego. Część historyczna szczególniéj, nader wyczerpująco jest obrobioną. Z niej można dokładne powziąść wyobrażenie, jakiemi pojęciami kierowano się w tym przedmiocie w dawniejszych czasach, oraz w téj epoce, kiedy ta część kodexu, była w drodze prawodawczéj, rozbieraną.

18. *Champagny. De la condition civile des sourds-muets.*

Ze względu na nowość przedmiotu, praca ta zasługuje na polecenie. Rzeczywiście, kommentarze, ogół prawa cywilnego obejmujące, zwykle pobieżnie tylko o stanowisku głuchoniemych w obec prawa, wspominają.

19. *Démolombe. Traité des contrats ou des obligations conventionelles en géneral.*

Praca ta, stanowi drugi tom w materyi o kontraktach, a 25-ty ogólnego zbioru, pod tytułem „*Cours de code Napoléon.*" Znana powszechnie użyteczność prac tego autora, stanowi rękojmię, ze i ta praca, należyte uznanie pozyska.

20. *M. P. Garnier. Des rapports en succession.*

Rozprawa tu doktorska, poświęcona jest głównie umiejętnemu porównaniu prawa Rzymskiego z Frencuskim, we względzie powrotów spadkowych.

21. *J. E. Hérissé. Des servitudes on services fonciers.*

Autor będąc dawniéj Merem i Sędzią Pokoju, ze stanowiska jurysprudencyi popularnéj, zapatruje się na służebności we Francyi.

22. *H. Josset. Des écritures privéés.*

Praca ta należy do rzędu celniéjszych rozpraw, tak nazywanych doktorskiemi (thèse pour le doctorat).

23 A. *Le Roux de Bretague. Nouveau Traité de la prescription en matière civile*

Dzieło to w dwóch tomach, zawiera obszerny traktat o przedawnieniu, oparty na źródłach, oraz jurysprudencyi. Autor korzystał umiejętnie z prac licznych swych poprzedników na tem polu

24. *Picot. Code Napoléon expliqué article par article.*

Dzieło to, w obszernych dwóch tomach, ułożone na wzór Rogrona, obejmuje wyjaśnienie całego kodexu cywilnego Francuskiego, porządkiem artykułów, z rozwiązaniem wątpliwości i przytoczeniem licznych wyroków, które wszakże niekiedy, poddaje krytyce. Wzgląd praktyczny, szczególniej przewodniczył przy układzie rzeczonego dzieła, odznaczającego się przystępnością wykładu, nawet nie dla prawników.

Przeciwko niektórym poglądom tego autora, objawiła się ostra krytyka: szczególniéj rozwiązanie wątpliwości, nastręczających się przy rozbiorze artykułów 57 i 214. K. C. niezadowolniło krytyków.

25. *S. Pitti Ferrandi. Récherche sur les preuves de la filiation des enfants nés hors mariage.*

Rozprawa ta, należy do rzędu obszerniejszych i lepszych rozpraw doktorskich. Obejmuje zarazem rozbiór praw spadkowych dzieci naturalnych, oraz po dzieciach naturalnych, w Rzymie, we Francyi i w kilku innych krajach Europy.

26. *Rambaud. Le code Napoléon par questions et par réponses.*

Sam tytuł dzieła, wskazuje sposób jego układu, przez pytania i odpowiedzi.

Autor miał na względzie szczególniéj młodych ludzi, chcących przygotować się należycie do examinu z prawa cywilnego. Dzieło to po kilku miesiącach, doczekało się drugiego wydania, co wskazuje jak było poszukiwanem.

25. *A. Veaugois. Des conditions de l'application de l'article 1318 du Code Napoleon.*

Jest to starannie opracowana monografja, zmierzająca do wykazania znaczenia aktów urzędownie sporządzonych, lecz wadliwych dla niewłaściwości Urzędnika, albò też braku formy.

## VIII. POSTĘPOWANIE CYWILNE.

28. *G. Bogelot. J. Perin. Manuél pratique des expropriés et des jurés.*

Dziełko to jest przewodnikiem postępowania, tak dla osób zagrożonych wywłaszczeniem na użytek publiczny, jako i dla osób rozpoznających spory z tego źródła. Napisane jest w sposobie jasnym i przystępnym.

29. *Cornet. Étude sur les effets de l'adjudication après surenchère.*

Monografja ta, poprzedzona jest rysem wiadomości o nadlicytacyi, znanéj w prawie Rzymskiem.

30. *Wodon. Traité de la possession et des actions pessessoires.*

Dzieło to w obszernych dwóch tomach, wyczerpuje przedmiot, który wiele trudności w praktyce przedstawia.

## IX. ORGANIZACYA SĄDOWA I NOTARYAT.

31. *G. Basselier. L'anneé notariale.*

O dziele tem bardzo pochlebnie wyraża się Pan Henry Froment, przyznając iż mieści wszystko, co może odnosić się do notaryatu.

32. *L. Bruno, Résumés du* Notariat.

Powtórne te wydanie, przeznaczone jest głównie dla praktycznego użytku Notaryuszów i ich pomocników. Praca ta, rozkłada się na trzy części. Pierwsza poświęcona jest prawodawstwu, druga jurysprupencyi, a trzecia mieści wzory aktów notaryalnych w liczbie 63. W końcu jeszcze dodaną jest nader obszerna bibliografja notaryatu. Dzieło to, owocem wieloletnich trudów będące, wielkie znalazło uznanie we Francyi i uważanem jest za niezbędne dla każdego Notaryusza.

33. *Morin. De la discipline des Cours et Tribunaux, du Barreau et des Corporations d'officiers publics.*

Jest to już trzecie, w dwóch obszernych tomach przygotowane wydanie. Wprawdzie autor ogranicza się na rozbiorze obowiązujących w saméj tylko Francyi przepisów, niejest przecież to dzieło bez ważnego interesu, ze względu szczególniéj na wiadomości, odnoszące się do urządzenia Izb Obrończych, które na skutek nowych ustaw z 20. Listopada 1864 roku, zaprowadzone zostały w Cesarstwie.

## X. PRAWO HANDLOWE.

34. *A. Bouchère. Traité théorique et pratique des valeurs mobilières et effets publics, et de la législation qui les régit.*

W jednym obszernym tomie, autor zebrał przepisy prawa, wyroki sądowe i w ogóle wszystko co się odnosi do papierów

publicznych. Dzieło składa się z sześciu części. Pierwsze dwie poświęcone historyi powstania papierów różnego rodzaju, oraz historyi prawodawstwa w tym przedmiocie. Trzecia część zawiera rodzaj kommentarza do przepisów o spółkach kommandytowych na akcye. Czwarta część poświęcona tytułom na okaziciela, szczególniéj pod względem ich zagubienia lub skradzenia. Ostatnie dwie części, zawierają objaśnienia dotyczące Giełd handlowych, Meklerów, oraz różnych opłat jakim papiery publiczne we Francyi podlegają.

W końcu, mieści się jeszcze skorowidz materyi. Wprawdzie część czwarta, wywołała ostrą krytykę Pana *Bogélot*, ale sam krytyk, sprawiedliwie oddaje zasłużone pochwały całości dzieła, wielką przedstawiającego użyteczność dla po siadaczy papierów, Obrońców i Sądów.

35. *F. J. Dietz. Des comptes courants en droit Français.*

Jest to rozprawa doktorska, ze względu na nowość przedmiotu, wielce interessująca. Autor wykłada swój przedmiot, sposobem historycznym, sięgając szczególniéj źródeł prawa Rzymskiego.

36. *Nicolin. Notions élementaires et pratiques du droit commercial à l'usage des négotiants.*

Przeznaczeniem tego dziełka, jest obznajomić handlujących z prawem handlowem. Zarzucają mu wprawdzie wadliwość układu, gdyż autor poszedł ślepo za porządkiem przez kodex Handlowy przyjętym. Zawsze jednak, dzieło to odpowiada swemu przeznaczeniu, zwłaszcza że autor, wiadomości odnoszące się do prawa handlowego, uzupełnił związkowemi przepisami z kodexu Cywilnego.

37. *A. Robert. Des contrats par correspondence, messagers, lettres missives, télégrammes*

W obec rozszerzenia zakresu stosunków handlowych, przez ułatwienie kommunikacyi i wynalazek telegrafów; użyteczną jest monografja, jasno wskazująca pojęcia o znaczeniu umów zawieranych nie bezpośrednio między stronami, lecz za pomocą różnego rodzaju korrespondencyi, niewyłączając telegramów.

## XI. PRAWO KARNE.

38. *J. Bonnet. Notice des procés criminels révisés.*

Broszura ta, obejmuje wiadomości o procesach karnych, jakie we Francyi podległy rewizyi, poczynając od czasów Franciszka I-go.

39. *M. Gonet. Code alfabetique, ou dictionnaire des crimes, délits et contraventions, commis par la voie de l'imprimerie, la librairie, la presse périodique, le colportage, l'affichage, le criage.*

Monografja ta, wywołaną została prawem z dnia 11 Maja 1868. roku, które poddało przestępstwa tego rodzaju, zwykłym Sądom.

40. *Lacointa. Étude sur la formation de l'état actuel des lois criminelles en Europe.*

Jest to ciekawa mowa, z powodu rozpoczęcia posiedzeń Sądu Appellacyjnego w Montpellier wypowiedziana, choć niewyczerpująca przedmiotu.

41. *Nypels. Législation criminelle de la Belgique.*

Jest to nader starannie opracowany kommentarz do Belgijskiego kodexu karnego, z trzech tomów złożony.

42. *Rolland des Villargues. Les Codes Criminels interpretés par la jurisprudence de la doctrine.*

Pod tym tytułem wyszło trzecie wydanie zupełnego kommentarza do kodexu karnego, obowiązującego we Francyi. Odróżnia się tem od poprzednich wydań, że zbogacone zostało najnowszą po roku 1861. jurysprudencyą.

43. *J. Thonissen. Études sur l'histoire du droit criminel des peuples anciens.*

W dwóch obszernych tomach, autor wyjaśnia postęp wyobrażeń karnych u ludów starożytnych, szczególniéj u Indyan, Egipcyan i żydów..

## XII. POSTĘPOWANIE KARNE.

44. *Cassassoles. Guide du Juge d'Instruction.*

Jest to czwarte wydanie, uzupełnione i poprawione, z uwzględnieniem najnowszych rozporządzeń prawa. Stanowi ono przewodnik teoretyczno-praktyczny, opatrzony formularzem.

45. *Vuatiné. Code annoté et Guide spécial des Tribunaux de simple police.*

Dzieło to już dawniéj dla podręcznego użytku Sądów przysposobione, wyszło w nowem poprawnem wydaniu.

## XIII. PRAWO RZYMSKIE.

46. *Accarias. Précis du droit Romain.*

Jest to właściwie mówiąc, tłomaczenie i objaśnienie Instytucyj prawa Rzymskiego, szczególniéj dla użytku Uniwersytetu Paryskiego, przy którym autor jest Professorem, przygotowane.

## XIV. PRAWO KANONICZNE.

47. *André. Cours alphabetique, théorique et pratique de la législation civile ecclesiastique.*

W obszernych trzech tomach, wskazał autor stosunek licznych praw administracyjnych, do religii. Szczególniéj zajmuje się przepisami o biórach dobroczynności, szpitalach, zakładach naukowych i t. p.

48. *Gousset. Exposition de principes au droit canonique.*

Jest to krótkie zebranie główniejszych zasad prawa kanonicznego, przystępnym sposobem ułożone.

## XV. ROZMAITOŚCI.

49. *Ch. Armengaud. Guide manuel de l'inventeur et de fabricant.*

Jest to wydanie szóste. Przewodnik ten, dotycze praw własności przemysłowéj, nietylko we Francyi ale i za granicą. Tu rozebrane są także przepisy o wynalazkach i utworach sztuki.

50. *Bruas. Des droits et usages extraordinaires et abusifs. de la féodalité.*

Broszura ta, odbita z pisma peryodycznego pod tytułem Révue d'Anjou, ciekawą jest pod względem historycznym, a zajmuje się szczególniéj miejscowemi zwyczajami.

*Wincenty Prokopowicz.*